CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 109 Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 23 kwietnia 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Aresztowenie 61 członków „Perkonkrust"

Walka z nacjonalizmem na Łotwie

RYGA 21.4 (PAT). Ubiegłej nocy policja ryska aresztowała 61 członków organizacji faszystowskiej „Perkonkrust". Wśród aresztowanych znajdują się członkowie łotewskiego P. W., Ajzsargi, studenci oraz uczniowie gimnazjów. Przeprowadzono też liczne rewizje i aresztowania w różnych miejscowościach na prowincji. Akcja policji spowodowana była wystąpieniami perkonkrustowców, przejawiającemi się przedewszystkiem w rozplakatowaniu odezw. nawołujących do walki z komunistami i mniejszościami narodowemi. Organizacja ta ogłosiła ostatnio tydzień propagandowy i rozwijała ożywioną działalność na terenie całego kraju.

Walka w „Legjonie Młodych"

Otrzymujemy następujące pismo:

W związku z ukazaniem się w prasie wiadomości o rzekomym rozłamie w Legjonie Młodych, Komenda Główna L. M. stwierdza co następuje:

1. Nieprawdą jest, że nastąpił w Legjonie Młodych rozłam, natomiast prawdą jest, że Legjon Młodych stanowi organizację jednolitą, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i ideowym.

2. Nieprawdą jest, jakoby Komenda Obwodu Akademickiego w Warszawie wydała jakikolwiek komunikat, oraz wypowiedziała posłuszeństwo władzom organizacyjnym, natomiast prawdą jest, że ukazał się komunikat, podpisany przez 10-ciu zawieszonych członków Legjonu Młodych, za niesubordynację i naruszenie zasad hierarchji organizacyjnej, na wniosek Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego L. M.

3. Nieprawdą jest, jakoby na terenie Legjonu Młodych istniała tajna organizacja pod nazwą „Alfa".

4. Zarzuty, wysuwane w „komunikacie" przeciwko kierownikom poszczególnych odcinków pracy Legjonu Młodych, są gołosłowne i mające na celu wywołanie szkodliwego fermentu wewnątrz organizacji, oraz szkodzenie opinji Legjonu Młodych nazewnątrz.

*

W związku z ukazaniem się w „Gazecie Warszawskiej" „Wieczorze Warszawskim" i „ABC" komunikatu rzekomej „Komendy Obwodu Akademickiego Legjonu Młodych", w którym zostały mi postawione zarzuty, jakobym był osobiście zainteresowany w sumach, wpływających do wydawnictwa „Legjon Młodych" z tytułu akwizycji na ogłoszenia, stwierdzam, że jest to fałsz i ohydne oszczerstwo.

Przeciwko podpisanym pod „komunikatem" oszczercom kieruję sprawę na drogę sądową.

Redaktor Naczelny „Państwa Pracy"

Wacław Zagórski.

NASZE ABC

Polska i Francja w przełomowej chwili

Pierwsze to odwiedziny w Polsce ministra spraw zagranicznych i przedstawiciela rządu Francji. Pierwsze nietylko w 15-letniej dobie wskrzeszonej w r. 1918 niepodległości, w ciągu której przyjazd min. Weygand'a w sierpniu 1920 i marszałka Foch'a w maju 1923 były wyrazem ustalającej się sojuszniczej współpracy obu narodów, pomyślanej głęboko i trwale, jako niezbędny łuk w budowie Europy powojennej, dźwigający jej sklepienie. Pierwsze także wogóle w dziejach stosunków polsko - francuskich, układających się, conajmniej od wieczystego przymierza w roku 1573, którego pergamin i pieczęcie do dziś znajdują się w dziale t. zw. spraw żywych na Quai d'Orsay, aż po przyjazd Napoleona do Warszawy w r. 1806 i przejazd przez Warszawę w r. 1812, stale pod znakiem przyjaźni i współdziałania.

Tło tych odwiedzin ma przeto rozpiętość dziejową i wraz z nią także znaczenie bardzo doniosłe Żałowało się nieraz, w ciągu ubiegłego piętnastolecia, że chwila ta tak się opóźnia. Dzisiaj jednak to, że się czekało, bardzo się wynagradza. Dzięki temu bowiem tym, który przybywa, jest p. Barthou, a chwila, w której przybywa, jest szczególnie ważna.

P. Barthou to Francuz wielkiej miary, nietylko jedna z pierwszych postaci Francji dzisiejszej, ale także przedstawiciel Francji wiecznej, w którego świetnym umyśle grają wszystkie dźwięki jej wielkiej przeszłości i wszystkie myśli przewodnie jej świetnego pochodu dziejowego A wśród tych wskazań polityki francuskiej jest też przyjaźń z Polską. P. Barthou, który witał w r. 1919, jako sprawozdawca traktatu wersalskiego w Izbie Deputowanych, odrodzenie Polski z głębi serca i sumienia, a w roku 1921, jako minister wojny, podpisywał sojuszniczy układ wojskowy, jest z duszy i z przeżycia niezawodnym wyznawcą przyjaźni francusko- - polskiej.

A chwila jest także przełomowa.

Gdy p. Barthou w r. 1919 przedstawiał budowę pokoju nowej Europy w Traktacie Wersalskim, mówiło się o tych latach 15-tu od jego wejścia w życie, w ciągu których miała się ona ustalić i wzmocnić, by móc oprzeć się nowym próbom zaburzeń, mniej lub więcej odwetowym. To piętnastolecie dobiega do końca. Bardzo niedoskonale prowadzono w nim politykę wzmocnienia nowej budowy europejskiej. A czas płynął nieubłaganie i przedwojenna prężność Niemiec Wilhelma II-go odżyła raczej wzmocniona w Niemczech Hitler'a, które nie są zadowolone z dzisiejszego stanu rzeczy i mogłyby dążyć do zmian, grożących nową zawieruchą.

Dla zapewnienia pokoju, nie przeciw komukolwiek, ale na rzecz wszystkich, ścisła współpraca Francji z Polską jest jednym z czynników najistotniejszych, niezbędnym w szerszym kręgu współdziałań ku obronie pokoju, podpierającym równowagę sił, która najlepiej przeciwdziałać może sama przez się dążeniom rozstrojowym.

Do tej współpracy wzywa dzisiaj wszystko. Wzywa dlatego, że porozumiewania się długoletnie, zmierzające do zapewnienia pokoju w drodze ograniczenia zbrojeń i wzmocnienia bezpieczeństwa, rozwiewają się bez pomyślnego wyniku. Trzeba pokój podpierać inaczej i to jest dzisiaj zadaniem i na czasie i wręcz naglącem.

W tym stanie rzeczy p. Barthou nie przyjeżdża do Polski dla jakichkolwiek czczych pozorów, ale dla porozumienia się najistotniejszego i najdonioślejszego. W jakim zakresie? W całej rozciągłości wszystkich działań, współdziałań i przeciwdziałań, mających na celu zabezpieczenie pokoju.

Wszelkie inne rozumienie sprawy, w ciągu tych trzech dni, byłoby tylko najgłębszem nieporozumieniem i niedociągnięciem miary do wielkości idących zdarzeń.

Stanisław Stroński.

Minister Barthou przybywa do Warszawy

Wyjazd Min. Spraw Zagranicznych Francji

Głosy całej prasy paryskiej o sojuszu polsko-francuskim

PARYŻ, 21.4. (PAT). Minister Barthou wyjechał o godz. 19.15 do Warszawy w towarzystwie szefa swego gabinetu p. Rochat. Ministra Barthou żegnali na dworcu m. in.: minister Tardieu, Sarraut, Pietri i Flandin, rumuński minister Spraw Zagr. Titulescu, ambasador Chłapowski, oraz posłowie czechosłowacki, jugosłowiański, rumuński i grecki.

Locarno, Pakt 4-ch, traktat polsko-niemiecki

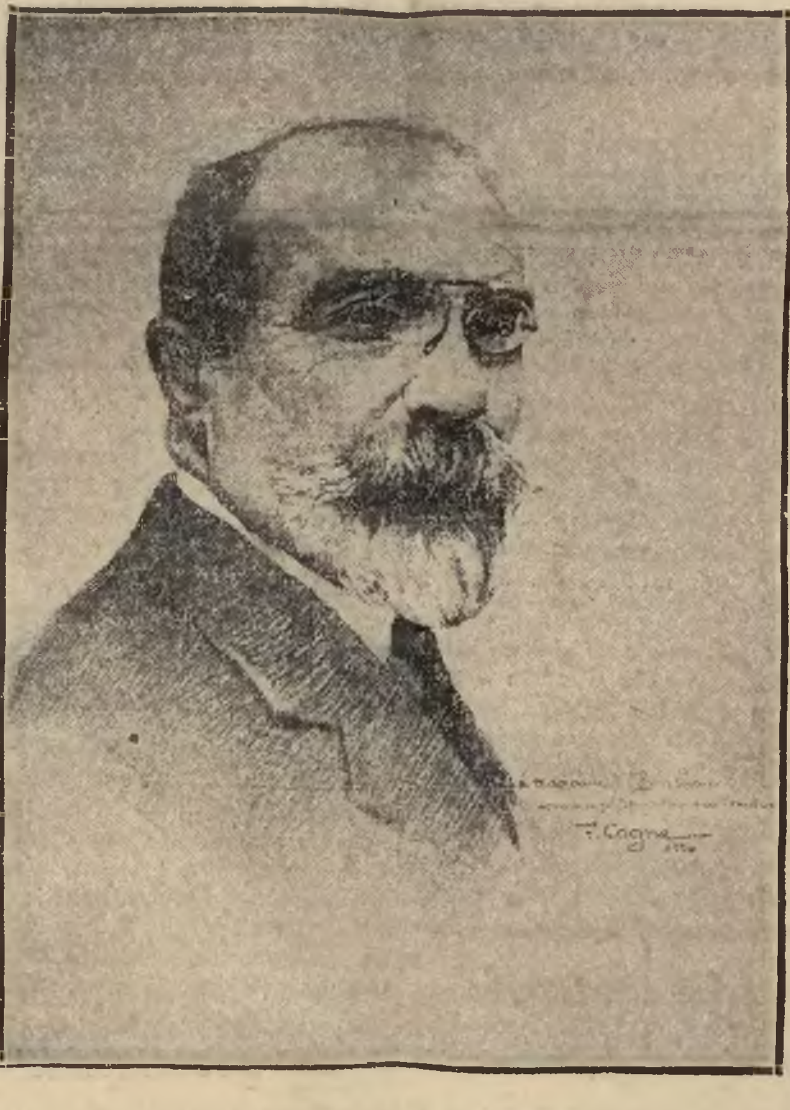
Wszystkie dzienniki na naczelnych miejscach omawiają dzisiaj znaczenie podróży min. Barthou do Warszawy, podkreślając osobisty autorytet francuskiego męża stanu w Polsce i rolę, jaką odegrał w zbliżeniu obu narodów.

Publicysta Donnadieu podkreśla w „Figaro", że podróż min. Barthou zasługuje na specjalną uwagę, ponieważ minister francuski ma do spełnienia ważne zadanie w Europie wschodniej, a wszczególności w Warszawie. Chodzi przedewszystkiem o zacieśnienie węzłów, łączących Francję z Polską. Te węzły rozluźniły się nieco od czasu, gdy Francja popełniła błąd, przeprowadzając w Locarno różnicę między własnem bezpieczeństwem, a bezpieczeństwem swoich sojuszników. Zawierający groźby rewizjonistyczne pakt 4-ech, na który Francja nierozstropnie się zgodziła, zaakceptował jeszcze istniejące rozbieżności. Autor wypowiada następnie szereg uwag bardzo krytycznych na temat paktu polsko - niemieckiego i twierdzi, że powstałe na tem tle nieporozumienia minister Barthou potrafi rozproszyć.

Mała Ententa

Publicysta Marcenay w „Le Jour" uważa, że pewne oziębienie w stosunkach polsko - francuskich spowodowane było w największej mierze długotrwałą niepewnością, w której Francja pozostawiała Europę.

Europa miała wrażenie, iż Francja ulega jakimś manewrom, że jest nieśmiała i prowadzi nieskoordynowaną akcję. Wiedziano, że Francja przyznaje Niemcom niebezpieczną zasadę równości praw wojskowych, a równocześnie żywi złudzenia, że uda się jej ocalić klauzule Traktatu Wersalskiego. Słyszano, iż Francja słowami broni Ligi Narodów, ale równocześnie podpisuje pakt 4-ech, a nawet sam pakt podpisano z takiemi rezerwami, że pozbawiono go całej jego treści. Tyle giętkości w chwili, gdy potrzeba było stanowczości, nie wzbudziło w nikim zaufania, nawet u sygnatarjuszy w Rzymie, którzy dopatrywali się wrogich zastrzeżeń, czynionych w myśli u przyjaciół Francji w Polsce i w Małej Ententcie, która bezradnie patrzyła na tę dziwną mieszaninę „tak" i „nie". Podróż min. Barthou przypada w porę. Należy mieć mocną nadzieję, że przyniesie ona rezultaty.



Zawsze żywy traktat

Publicysta Thouvenain stwierdza w „L'Homme Libre", że min. Barthou zostanie przyjęty w Warszawie, jako przyjaciel, tembardziej zaś, że jest on sygnatarjuszem przymierza francusko-polskiego z 1921 roku. W ciągu ostatnich 13 lat sytuacja uległa jednak zmianie. Min. Barthou nie jedzie do Warszawy celem rozproszenia nieporozumień. Pewne organy prasowe niesłusznie interpretowały pewne manifestacje dyplomatyczne, a zwłaszcza zawarcie paktu polsko - niemieckiego.

Nie wystarczy podpisać traktat sojuszniczy i sądzić, że wszelkie ewentualności zostały zgóry uregulowane na pergaminie. Traktat musi wchodzić w ramy całokształtu działalności państwa. Dlatego pozostając wierną temu sojuszowi, Francja powinna mu nadać nową siłę żywotną. Nie chodzi o to, by w czasie oficjalnej wizyty min. Barthou dawny traktat sojuszu zastąpić nowym, chodzi jednak o wykazanie całemu światu, że traktat ten zawsze jest żywy, że nigdy nie przestał istnieć i że sojusz polsko-francuski w dalszym ciągu działa w kierunku zgodnym z interesami pokoju.

Realistycznie

Publicysta Perreux zaznacza w „Paris Midi", że wizyta min. Barthou w Warszawie nie będzie czysto kurtuazyjną. Oddawna Paul-Boncour zamierzał udać się do Polski, ale okoliczności nie pozwoliły mu doprowadzić do skutku swego projektu. Obecnie więc jego następca podjął spowrotem ten projekt i podkreśla w ten sposób ciągłość polityki francuskiej. Polityka ta polega na utrzymaniu ścisłych węzłów przyjaźni, łączących Francję z Polską. Polska jednak pragnie odgrywać rolę wielkiego mocarstwa, do czego ma prawa. Aby zaznaczyć to prawo, Polska w Genewie przeciwstawiała się w każdym momencie polityce Francji, czyniła to w celu podkreślenia, iż zdolną jest w razie potrzeby obejść się bez innych, dlatego też Polska podpisała pakt polsko-niemiecki.

Okoliczności uległy zmianie, międzynarodowe metody nie przyniosły pomyślnych rezultatów. Trudności, spotykane w sprawie rozbrojenia, zmieniły warunki polityki, która powoli powraca do metod z okresu przedwojennego. Cóż więc dziwnego w tem, że Francja i Polska pragną nadać swemu sojuszowi z r. 1921 pełne praktyczne znaczenie. Od pewnego czasu były już prowadzone rokowania między Warszawą, a Paryżem, należy przypuszczać, że doprowadziły one do pomyślnego rezultatu. Cała Polska odświętnie przyjmuje francuskiego ministra, ale niemniej jednak rząd polski zapatruje się na wszystko realistycznie. Chodzi o to, by wiedzieć, czy Francja może pójść do końca za jego życzeniami, trzeba będzie sharmonizować przyjaźń francusko-polską z paktami polsko-niemieckiemi z nowemi stosunkami francusko - sowieckiemi, a przedewszystkiem uzgodnić go z węzłami, łączącemi Francję z Małą Ententą. To wszystko nie zrobi się samo. Niewątpliwie istnieje jednak z obu stron oczywista dobra wola, należy sobie życzyć, by zwyciężyła ona przeszkody.

Wzmocnienie aljansu

Publicysta Bainville podkreśla w „La Liberte", iż nie należy ukrywać, że przyjaźń polsko-francuska domaga się nowego bodźca. Chodzi tu zresztą tylko o przyjaźń polityczną. Tradycja i serdeczność tej przyjaźni są bowiem nietknięte, oprócz wspomnień istnieje także pewnego rodzaju wspólność cywilizacji i położenia.

Zdaniem „L'Intransigeant" podróż min. Barthou do Warszawy odbywa się w chwili, gdy Francja zajęła wyraźne stanowisko wobec problemu rozbrojeniowego.

Publicysta Gomines w „Paris Soir" twierdzi, że min. Barthou będzie próbował wzmocnić aljans polsko - francuski, który od traktatu w Locarno i paktu 4-ch oraz od chwili podpisania paktu polsko - niemieckiego uległ pewnemu zapomnieniu. Ale nie jest to jedyny cel podróży. Francuski minister Spraw Zagr. będzie musiał zakończyć definitywnie pertraktacje ekonomiczne polsko - francuskie.

Publicysta Brese w „Ere Nouvelle" stwierdza, że wizyta min Barthou w Warszawe niema na widoku kurtuazyjnej uprzejmości, podyktowanej znanemi uczuciami przyjaźni, lecz ma na celu rozważanie konkretnych interesów obu krajów sprzymierzonych oraz ocenę sytuacji międzynarodowej.

„Le Temps" zamieszcza artykuł korespondenta warszawskiego p. t. „Polska w r. 1921 i w 1934" Dziennik podkreśla, że od chwili zawarcia sojuszu francusko - polskiego w r. 1921 zaszły duże zmiany. Przed 13 laty Polska była jeszcze słaba, wyczerpana 5-letnią wojną, prowadzoną na jej ziemiach, zniszczona gospodarczo i finansowo i wciśnięta między dwóch groźnych sąsiadów. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Polska jest dzisiaj pełnem przeszłości 32-miljonowem państwem i może przemawiać językiem mocarstwowym.

Upośledzenie „dyżurnych ruchu"

Zw. Urzędników Kolejowych wystąpił do Ministerstwa Komunikacji z memorjałem protestującym przeciw upośledzeniu licznych pracowników ruchu, którzy w wielu wypadkach pozostają w 16-ej grupie uposażenia.

Konferencja Rozbrojeniowa kona

GENEWA. 21.4. (PAT). Tutejsze koła polityczne przewidują, że wyznaczona na dzień 30 maja sesja prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej zostanie odwołana.

Jak wiadomo, prezydjum Konferencji na posiedzeniu dn. 10 kwietnia postanowiło zwołać na dzień 23 maja komisję główną dla powzięcia decyzji co do dalszych losów Konferencji. Jednocześnie wskutek nalegań delegata brytyjskiego Edena, prezydjum postanowiło zebrać się ponownie 30 kwietnia. Delegat Wielkiej Brytanji sądził, iż rokowania dyplomatyczne posuną się do tego czasu tak dalece naprzód, że prezydjum będzie mogło zająć się ich wynikami i przystąpić do przygotowania tekstu konwencji dla komisji głównej na podstawie projektu brytyjskiego. Nota francuska, stwierdzająca niemożność kontynuowania rokowań dyplomatycznych wobec dozbrajania się Niemiec, zmieniła całkowicie sytuację. Wedle ogólnego przekonania, sesja prezydjum jest obecnie bezcelowa. Tylko komisja główna może obecnie zdecydować, czy możliwe jest jeszcze zawarcie konwencji i na jakich podstawach. W sprawie tej sekretarjat generalny przeprowadza obecnie konsultacje. Definitywna decyzja zostanie powzięta przez przewodniczącego Hendersona zapewne w początkach przyszłego tygodnia. Istnieje silna tendencja zwołania prezydjum dopiero bezpośrednio przed komisją główną. To posiedzenie prezydjum miałoby charakter czysto formalny.

Sztuka polska w Moskwie

Występy Ewy Bandrowskiej Turskiej i salon malarzy

MOSKWA, 21.4 (PAT). Dziś odbyło się otwarcie sali malarstwa polskiego w Muzeum Nowoczesnej Sztuki Zachodniej. Radca ambasady, p. Sokolnicki, przekazał Muzeum szereg obrazów polskich, zakupionych przez rząd sowiecki po wystawie sztuki polskiej w Moskwie oraz 2 obrazy Stryjeńskiej, będące darem p. ministra Becka. Podczas uroczystości byli obecni przedstawiciele Komisarjatu Spraw Zagranicznych, Komisarjatu Oświaty, WOKSW, dyrekcji Muzeum i kół artystycznych, którzy wyrazili zadowolenie spowodu otwarcia działu polskiego w Muzeum, jako objawu dalszego zbliżenia obu krajów na polu kulturalnem oraz wyrazili podziękowanie dla p. ministra Becka.

P. Ewa Bandrowska-Turska zakończyła swe występy w Operze moskiewskiej, ukazując się w roli Elzy w „Lorengrinie", odnosząc wielki sukces. Przepełniona sala Teatru Wielkiego obdarzała śpiewaczkę po każdym akcie burzliwemi oklaskami. Na przedstawieniu obecna była ambasada R. P. in corpore z ambasadorem Łukasiewiczem na czele, oraz szereg wybitnych osobistości z sowieckiego świata politycznego i artystycznego.

Tygodnik „Sowieckie Iskustwo" zamieszcza entuzjastyczną recenzję z występów p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej, przyrównując ją do największych śpiewaczek ostatnich czasów.

Wystawa grafiki polskiej

w Pradze

PRAGA, 21.4. (PAT). Dziś w salach wystawowych w muzeum przemysłu otwarto wystawę grafiki polskiej. Wystawa ta jest odwzajemnieniem się za zeszłoroczną wystawę grafiki czechosłowackiej w Warszawie i obejmuje głównie eksponaty Warszawskiej Szkoły Graficznej. W otwarciu wystawy wziął udział szereg wybitnych osobistości, m. in. przedstawiciele poselstwa i konsulatu polskiego w Pradze, kół artystycznych oraz związków czechosłowacko - polskiego i t. d. Wystawa potrwa trzy tygodnie.

Wystawa pracy niemieckiej

Rękopis więzienny Hitlera

BERLIN, 21.4. (PAT). Dziś otwarta została wielka wystawa propagandowa „Pracy Niemieckiej", obejmująca przegląd historyczny dorobku Niemiec w dziedzinie techniki, gospodrstwa, handlu, rolnictwa i działalności umysłowej. Wystawa rozmiarami swemi należy do największych, jakie dotychczas zorganizowano w Niemczech.

Otwarcia dokonał w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy min. Goebbels, podkreślając w swem przemówieniu m. in., że celem narodowych socjalistów jest rozwiązanie zagadnień społecznych przez syntezę godności narodowej i wolności politycznej.

Wśród eksponatów zwraca uwagę rękopis książki Hitlera „Mein Kampf", napisanej przez twórcę narodowego socjalizmu w czasie odsiadywania kary w więzieniu w twierdzy Landsberg w r. 1923.

3 miljonowa armja niemiecka

na wypadek mobilizacji

Londyński „Sunday Chronicle" oblicza w numerze z dnia 16 b. m. stan zbrojeń niemieckich.

„Gdyby wojna ogłoszona została jutro. Niemcy były w stanie wystawić niezwłocznie armję, liczącą trzy miljony wyćwiczonego żołnierza..."

Dzieje się to w ten sposób, że dozwoloną przez Traktat Wersalski stutysięczną Reichswehrę traktują Niemcy jako oddział rekrutacyjny dla oficerów i podoficerów. Dzieje się to tak skutecznie, że w razie wojny Reichswehra stałaby się kadrą, zdolną do przyjęcia trzech miljonów żołnierzy, których wyćwiczono czy to w organizacjach paramilitarnych, w obozach pracy dobrowolnej, czy też w oddziałach policyjnych.

Co do lotnictwa, dziennik angielski wykazuje, że Niemcy posiadają rezerwę, liczącą 3.000 pilotów, wyćwiczonych w lotnictwie cywilnem, kontrolowanem przez Lufthansę, która, jak wiadomo, jest utrzymywana z subwencji rządu. Nadto Niemcy już dziś rozporządzają dla celów wojskowych 1.500 samolotów, które niczem się nie różnią od samolotów bombardowych. Nadto rząd niemiecki subwencjonuje cały szereg fabryk zagranicą. Produkowane w tych fabrykach typy maszyn lotniczych mogą być z łatwością przystosowane do potrzeb wojennych. Tak się dzieje w Szwajcarji, w Holandji i w Szwecji.

Stan przemysłu chemicznego Niemiec jest taki, że w razie wojny chemicznej zapewnia on stronie niemieckiej zdecydowaną przewagę. Pozatem prowadzone na wielką skalę w Niemczech prace nad reparacją dróg, zapewniają Rzeszy możność wyzyskania swej przewagi w razie mobilizacji, zwłaszcza oddziałów zmotoryzowanych.

Koniec skautingu

w Niemczech

Ogólno - państwowy przywódca młodzieży niemieckiej podał do wiadomości publicznej, że stowarzyszenie harcerzy niemieckich rozwiązało się „samorzutnie", by ułatwić swym członkom dostęp do organizacji „Młodzieży Hitlera". W ten sposób w Niemczech pozostały już tylko dwa wielkie bloki młodzieży: narodowo - socjalistyczny i katolicki.

Nagroda kawalerji

portugalskiej

NICEA, 21.4. (PAT). W piątym dniu międzynarodowych konkursów hippicznych nagrodę kawalerji portugalskiej w konkursie potęgi skoku zdobył Niemiec Hasse. Polacy w tej konkurencji udziału nie brali.

Święto pracy we Włoszech

Otwarcie wielkich robót publicznych

RZYM, 21. 4. (PAT.). Dzisiaj, jako w dniu święta pracy, które obchodzone było w Rzymie bardzo uroczyście. Mussolini po wręczeniu robotnikom świadectw spensjonowania wygłosił z balkonu Palazzo Venezia przemówienie, przyjęte entuzjastycznie przez tłum robotników i faszystów.

Stwierdziwszy na wstępie, że rewolucja faszystowska dokonana została nie przeciw ludowi, ale dla ludu włoskiego. Mussolini oświadczył, że żaden naród na świecie nie może wykazać się tak zdyscyplinowaną wytrwałością jak naród włoski. Jest rzeczą pewną, że dzięki naszej dyscyplinie i naszej niesłabnącej odwadze przetrwamy obecne trudne czasy. Z chwilą, gdy to nastąpi, naród włoski będzie miał prawo do życia bez ograniczeń, życia godnego czasów faszystowskich, gdyż rewolucja faszystowska ma na celu wyzwolenie pracy z ucisku i uznanie jej we wszystkich jej elementach za zasadniczy czynnik całego życia społecznego. Powoli lud włoski wejdzie do życia narodu i państwa, aby ująć w swe ręce własny los.

Podobne uroczystości odbyły się w miastach prowincjonalnych, gdzie świadectwa spensjonowania wręczyli robotnikom prefekci.

Najuroczyściej i najwspanialej obchodzone było święto pracy w Rzymie, gdzie zademonstrowano dokonane już miejskie roboty publiczne, m. in. dokoła historycznego zamku św. Anioła, który został oczyszczony z przybudówek oraz otoczony parkiem. Otwarto również aleję Awentyńską, którą znacznie rozszerzono i pokryto nową nawierzchnią, ponadto otwarto wielki nowoczesny park Paganiniego nabyty przez miasto i mieszczący się nawprost willi Torlonia, siedziby Mussoliniego.

Jutro odbędzie się uroczyste otwarcie nowej elektrycznej linji kolejowej Florencja — Bolonja. Linja ta skraca odległość między temi dwoma miastami o 2 godziny jazdy z Rzymu, dzięki nowemu tunelowi apenińskiemu. Tunel ten, długości 18 i pół klm. przebity został przez góry apenińskie, mimo olbrzymich trudności technicznych, roboty te rozpoczęto jeszcze przed wojną, wznowiono w r. 1919 i zakończono w roku bieżącym.

Armja bez żydów

Rozkaz gen. Blomberga

BERLIN, 21.4. (PAT). Oficjalnie komunikują, że w myśl rozporządzenia ministra Reichswehry gen. Blomberga o zastosowaniu paragrafu aryjskiego w armji niemieckiej, z wojsk lądowych i marynarki wojennej zostanie usuniętych 14-tu oficerów oraz 36 podoficerów i szeregowych.

Skazanie wdowy

po straconym socjaliście austrjackim

WIEDEŃ, 21. 4. (PAT.). Dzisiaj odbył się w Leoben proces przeciw Paulinie Wallisch, wdowie po straconym pośle socjal-demokratycznym, oskarżonej o zdradę stanu, popełnioną przez to, że dostarczała żywności członkom Schutzbundu w czasie walki z organami bezpieczeństwa. Skazana ona została na 1 rok więzienia.

„Interpretacja" prawna Dollfussa

Zwołanie Rady Narodowej w Austrji

WIEDEŃ, 21.4 (PAT). Dzienniki popołudniowe potwierdzają wiadomość o zamierzonem zwołaniu austrjackiej Rady Narodowej na koniec kwietnia lub początek maja.

„Weltblatt" donosi, że nowa konstytucja wejdzie w życie w drodze rozporządzenia. Rada Narodowa będzie musiała zatwierdzić lub odrzucić nietylko konstytucję, lecz także i wszystkie inne rozporządzenia, wydane przez rząd od dn. 5 marca 1933 r.

Po wykluczeniu socjal-demokratów Stronnictwo Chrześciańsko - Społeczne posiada w Radzie Narodowej większość 2/3, wobec czego uchwalenie przedłożeń rządowych jest zapewnione.

Radzie Narodowej złożona będzie m. in. do ratyfikacji ustawa o konkordacie. Szczegółowa treść ustawy nie jest jeszcze znana. Wiadomo tylko, że pełnoletność religijna podwyższona będzie z 14 do 16 lat, to znaczy, że w czasie od 6 do 16 roku życia nie będzie mógł nikt zmieniać swego wyznania.

„Weltblatt" donosi dalej, że dla zapobieżenia imigracji ze wschodu, nowa konstytucja będzie zawierała znaczne utrudnienia przy nabywaniu obywatelstwa austrjackiego.

Gościnność czeska

dla polskich kuracjuszów

Poselstwo Czechosłowacji w Warszawie otrzymało od swoich władz centralnych zalecenie wydawania bezpłatnych wiz wjazdowych obywatelom polskim, udającym się do Czechosłowacji w celach kuracyjnych. Koleje czeskie wydawać będą ponadto kuracjuszom polskim 50 proc. zniżki przy biletach powrotnych.

Co będzie z Trockim?

Żyd wieczny tułacz

PARYŻ, 21.4. (PAT). Publicysta London zapewnia w „Le Journal", że Trocki otrzymał oficjalne wezwanie do opuszczenia w najbliższym czasie Francji. Zostanie on wysiedlony w sposób, wykluczający możliwość jego powrotu w granice Republiki. B. komisarz sowiecki wyraził życzenie osiedlenia się albo w Hiszpanji, albo w Turcji. Wydaje się pewne, że tylko władze tureckie nie sprzeciwią się jego powrotowi do Turcji. Narazie Trocki pozostaje w Barbizon.

Straszliwa katastrofa

na kopalni w Jugosławji

BERLIN, 21.4. (PAT). Z Beogradu donoszą, że w kopalni węgla Senicze pod Serajewem wydarzyła się dziś straszna eksplozja, która spowodowała zawalenie się części kopalni. Dotychczas wydobyto 18 trupów. Zachodzi obawa, że ilość ofiar śmiertelnych jest o wiele większa. Narazie brak bliższych informacyj. Liczba górników, znajdujących się w chwili katastrofy w podziemiach kopalni, wynosić miała przeszło 100.

Według wiadomości, nadeszłych popołudniu do Wiednia, liczba odciętych górników wynosiła około 400, a ofiar śmiertelnych miało być do godz. 17-ej 80.

Przerwa w rokowaniach?

Naprężenie stosunków Niemiec z Watykanem

CITTA DEL VATICANO 21.4 (PAT). Koła, zbliżone do Watykanu, oficjalnie potwierdzają wiadomość o wyjeździe do Berlina delegata niemieckiego do rokowań z Watykanem — radcy ministerjalnego Butmanna. Koła te, unikające ujawnienia istotnego stanu rzeczy, jaki wytworzył się w toku ostatnich rokowań, wyrażają opinję, że Butmann wyjeżdżał po nowe instrukcje do Berlina parokrotnie. Ponieważ jednak ostatnie rozmowy nie dały pozytywnych wyników, wczorajszy wyjazd Butmanna uważany być musi jako dowód silnego kryzysu, istniejącego w stosunkach pomiędzy rządem Rzeszy a Watykanem. W kołach, interesujących się rokowaniami watykańsko-niemieckiemi, zwracają ponadto uwagę, że w rokowaniach tych nie brał poważniejszego udziału ambasador niemiecki przy Stolicy Apostolskiej. Podobno wicekanclerz von Papen, współtwórca konkordatu, został od udziału w pertraktacjach odsunięty. Liczne konferencje, jakie w Watykanie przeprowadzał poseł bawarski, nie dały wyników.

Wszystkie te okoliczności uzasadniają przypuszczenie, że sytuacja pomiędzy Watykanem a Rzeszą jest bardzo poważna. Nastroje pesymistyczne potęguje fakt, że przypuszczalna data powrotu radcy Butmanna z Berlina nie jest absolutnie znana.

Przyjaźń niemiecko-bułgarska

Stara miłość nie rdzewieje

BERLIN, 21.4. (PAT). Po kilkudniowym pobycie opuścił dziś Berlin premjer bułgarski Muszanow, udając się spowrotem do Sofji.

Urzędowy komunikat niemiecki podkreśla, że rozmowy, przeprowadzone między premjerem bułgarskim a miarodajnemi czynnikami niuemieckiemi dały okazję do szczegółowego rozważenia wszystkich zagadnień, interesujących oba kraje, oraz wszystkich zagadnień, interesujących oba kraje, oraz ponownego stwierdzenia, iż stosunki obustronne mają przyjazny i serdeczny charakter. Muszanow w czasie swego pobytu w stolicy niemieckiej zetknął się również z kierowniczemi osobistościami gospodarstwa niemieckiego, rozważano przytem bieżące niemiecko - bułgarskie zagadnienia gospodarcze. Komunikat zaznacza, że i w tej dziedzinie z obu stron wyrażono życzenie i gotowość do dalszego rozwoju stosunków.

Największy statek

w Gdyni

GDYNIA, 21.4 (PAT). Dziś wyszedł z portu największy statek, jaki dotąd zabierał węgiel z Gdyni. Jest to włoski statek „Riw", który zabrał 9.730 tonn węgla do Wenecji. Zanurzenie po załadowaniu osiągnęło 9 metrów. Załadowanie uskuteczniono przy nabrzeżu Holenderskiem.

Irena Pannenkowa 76)

Więzy

Powieść

O świcie ogień huraganowy rozszalał znowu. Znów biedny Polski Lasek zadygotał, zatrząsł się cały, jak w konwulsjach. Znowu przez 10 godzin nieustanne piekło ponurych i przeszywających wizgów, gwizdów, chichotów, błysków i wybuchów. Nieustanne zmaganie się woli trwania z rozpętanym przeciwko niej żywiołem zniszczenia. Przytem upał straszliwy, pragnienie pali, dym gryzie oczy, usta, płuca... Rozkaz trwania! Trwaliśmy! ochotnicza garstka polskiego żołnierza wolności.. Nie do wiary, ile wytrzymać może człowiek, jeśli ma wolę wytrzymania.

O czwartej popołudniu nieprzyjaciel ruszył wreszcie do tak gruntownie i długo przygotowywanego ataku. Mógł się spodziewać, że znajdzie opór złamany lub miękki. Ale zawiódł się.

Płynęły ku nam ogromne masy moskiewskie, popychane stylu przez ogień z własnych bateryj. Tak się wyzwala męstwo rozpaczy, męstwo niewolnika... Ujrzałem twarze, skamieniałe w przerażeniu lub w tępej rezygnacji, zbliżające się do naszych kolczastych drutów. Powitane ogniem artyleryjskim i karabinowym, pierwsze szeregi pokotem niemal legły na drutach, tworząc pomost dla następnych. Przeszli! Są już w Polskim Lasku. Rozwija się walka wręcz.

O piątej rozchodzi się wiadomość, że Piłsudski jest na linji. Dla żołnierza oznacza to potężną dawkę energji i nadziei... Jednocześnie rozkaz; Do ósmej! O ósmej przyjdą rezerwy!

Trwaliśmy. Rezerwy nie przyszły.

O dziewiątej rozpoczynamy odwrót.

...I wtedy to na grobli nad rzeką Garbachem, jedynej przeprawie, którą cofać się musieliśmy pod ogniem nieprzyjaciela, padł od kuli karabinowej najmłodszy Kraska. Bracia unieśli jego zwłoki na drugi brzeg. Na brzeg spokoju, spoczynku, życia.

Ale jakże wielu zostało po tamtej stronie. Ci także mają już spokój — na wieki.

— — — — — — — — —

Zastanawiam się, dlaczego Piłsudski tak długo i kosztem takich ofiar trwał na tej straconej pozycji? To pewna, że gdyby na całym froncie ujawniono taką siłę oporu, ofensywa Brusiłowa musiałaby się załamać. Ale w danych warunkach sytuacja była beznadziejna... Czy chodziło mu o wypróbowanie i zahartowanie żołnierza? Czy o pokazanie Niemcom, czem są polskie Legjony?

Te cele oba — jeśli były — zostały w każdym razie niewątpliwie osiągnięte. Niemcy dla naszej wartości bojowej nabrali szczerego szacunku (dowodem choćby słowa Bernardi'ego). A wierność i karność Legjonów w stosunku do Piłsudskiego wytrzymała chyba próbę najwyższą. Ten żołnierz znalazł w nim wodza, którego kocha i któremu ufa bez granic. Po bitwie kostiuchnowskiej można być pewnym, że pójdzie za nim zawsze, wszędzie.

13 lipca.

Spotkałem się wczoraj z księdzem Winnickim. Pochodziliśmy trochę razem.

Opowiedziałem mu wszystko o Borejdzie: jego sen, grę w szachy, śmierć. Przejął się ogromnie. Oświadczył mi przy pożegnaniu: Jutrzejszą mszę odprawię za jego duszę.

Poszedłem na tę mszę. Prócz mnie było, jak zwykle, paru naszych górali.

14 lipca.

Myślę nad tem, co mnie łączyło z Borejdą. Wiązało nas koleżeństwo broni, sentyment bardzo silny. Ale coś więcej jeszcze. On, artysta z zawodu, był właściwie z krwi i kości żołnierzem. Ja, żołnierz z dobrej woli, bodaj że jestem właściwie, w gruncie rzeczy, artystą.

Nerw poezji zaklęty jest we mnie. I drży, jest żywy, nie daje się wyrwać ni stłumić, mimo nawet niejakich w tym kierunku wysiłków.

Co to jest sztuka? Czy nie dążenie do wyrażenia pewnej treści w formie, którą twórca wyczuwa jako najbardziej właściwą, możliwie doskonałą, więc w każdym wypadku jedyną? Samo poszukiwanie takiej formy jest męką i rozkoszą zarazem...

Słowo mi daje nietylko treść. Jest ono dla mnie i muzyką i plastyką zarazem. Przedewszystkiem muzyką.

To szukanie doskonałej formy, tego w każdym wypadku właściwego jedynego słowa, ma w sobie coś szczególnie wzniosłego, unosi nas ponad wszelką powszedniość. Ma w sobie coś z szukania Boga.

(C. d. n.).

NAJTRWALSZE SŁUPY GRANICZNE NA KRESACH — TO SZKOŁY POWSZECHNE POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Stosunek Warszawy do życia aktualnego

Sława na ulicy

Wnioski z ankiety ABC

Wyniki naszej ankiety na temat, co wiedzą ludzie z tłumu o nazwiskach najwybitniejszych przedstawicieli dzisiejszego życia w jego różnych dziedzinach, ogłoszone w numerach 89 i 95 „ABC“, wydobyły na światło dzienne materjał niezwykle cenny pod względem ogólno-społecznym. Ujmują one bowiem w pewnym skrócie stosunek tych ludzi do najważniejszych zagadnień życia bieżącego, pozostających poza ramami walki o byt i drobnych spraw dnia powszedniego.

Jakkolwiek zaś próba, z konieczności ograniczona pod względem rozmiarów, miała charakter fragmentaryczny, to jednak zasięg jej pod względem społeczno-zawodowym był o tyle szeroki, iż można jej wyniki uznać jako poniekąd typowy przekrój życia umysłowego warstw, stanowiących olbrzymią większość ludności stolicy.

SKALA ORJENTACJI

Uczestniczyło w ankiecie 20 osób (trzy manicurzystki, odpowiadające łącznie, musimy oczywiście traktować jako jedną osobę), w dwóch jednak wypadkach brakło odpowiedzi na poszczególne punkty lub były one niezupełne, tak że pozostają do zresumowania odpowiedzi 18 osób. Nazwisk, o które zapytywano, było 25. Oceniając odpowiedzi co do każdego nazwiska zapomocą punktów, od + 2 do — 2, zależnie od ich trafności i dokładności, otrzymujemy skalę o rozpiętości od + 50 do — 50 punktów, w obrębie której zarysowuje się kilka grup, odzwierciadlających stopień orjentacji poszczególnych osób (a poniekąd i zawodów).

W grupie pierwszej (około 40 punktów dodatnich) znajdujemy manicurzystki oraz sprzedawcę papierosów, przedstawicieli młodego, już powojennego, pokolenia. W wypadku pierwszym należy uwzględnić ułatwioną możność nauczenia się wielu rzeczy z rozmów z klientami oraz fakt, że odpowiadał zbiorowo cały „koncern“, tak że manicurzystki wzajemnie uzupełniały luki w swych wiadomościach; w drugim mamy do czynienia z młodzieńcem, który skończył 4 klasy gimnazjalne.

Około + 30 punktów wykazują: młoda i rezolutna córka murarza, o ukończonej 6-klasowej szkole powszechnej, a z pokolenia starszego — przejawiający sporą ruchliwość umysłową ślusarz oraz pończoszarka, z której odpowiedzi widać, że przed kryzysem należała do warstwy inteligencji.

Następnie mamy (+ 20 p.) drobnego kupca i służącą, jedną z bardziej rozgarnionych. Około 10 punktów dodatnich wykazują odpowiedzi, zebrane niejako w bramie kamienicy: od listonosza, szofera i jednego z dozorców domowych.

Dorożkarz i trzecia służąca (ta zresztą już nie z Warszawy ale spod miasta) idą na końcu listy (— 30 p.). Odpowiedzi na temat marsz. Piłsudskiego (że „królem to jest chyba ktoś inny“ i że był „wojewodą“ a teraz „gości wozi po mieście“) charakteryzują tę ostatnią grupę.

STOPIEŃ POPULARNOŚCI

Podobne grupy możemy rozróżnić także pośród nazwisk, o które pytano — orjentując się wedle tego, w ilu wypadkach zapytywany nie umiał o danej osobie odpowiedzieć wogóle nic albo tylko błędnie.

Stuprocentowość odpowiedzi stwierdzamy tylko co do Piłsudskiego oraz Żwirki i Wigury. W grupie następnej spotykamy nazwiska polityczne: Hitlera, Paderewskiego, Witosa i Lenina, oraz Sienkiewicza, po nich zaś — Smosarską i Kiepurę. Ponad dwie trzecie uczestników nie umiało nic wogóle albo tylko błędnie odpowiedzieć co do Edisona, Londona i Shawa, który zamyka tę listę, ułożoną wedle stopnia trafności odpowiedzi w stosunku do każdego z nazwisk.

Na czele zatem zainteresowań tłumu idzie, bądź co bądź, polityka, ale tylko o ile chodzi o jej najwybitniejszych przedstawicieli. Po niej film, a dopiero za nim literatura i to tylko polska. Słabsze już zainteresowanie wykazuje sport i lotnictwo (jeśli wyeliminujemy Żwirkę i Wigurę), na samym zaś końcu idą nazwiska ze świata nauki oraz literatury obcej.

TŁUM O POLITYCE

Przejdźmy teraz do analizy indywidualnej, przedewszystkiem w grupie polityków.

Odpowiedzi dotyczące marsz. Piłsudskiego mają w wielu wypadkach charakter pewnego rodzaju standaryzacji myślowej. Przeważnie podkreślane są jego zasługi na polu wojskowem, dwie odpowiedzi mówią także o polityce zagranicznej. Co do wewnętrznej, to blisko połowa uczestników ankiety określa go jako najwyższą władzę w Polsce, wchodzenia jednak w bliższe szczegóły ogół odpowiedzi unika; tę dość powszechną rezerwę myślową najdobitniej określi ona w jednym wypadku formułą: „lepiej o tem nie mówić“.

O Witosie brak konkretnej odpowiedzi w 3 wypadkach. W pozostałych wyczuwa się nieraz rezerwę. O Brześciu wspomina tylko 5 osób, z tych jedna zna dokładnie wyrok, ale „nie wie za co“. O tem, że Witos „chciał przewrotu“ mówi tylko jeden z uczestników ankiety (niewidomy, skazany wyłącznie na informacje propagandy radjowej). Rzecz ciekawa, że cztery osoby wypowiadają się aprobująco o działalności Witosa, trzy krytycznie, nadto w dwóch wypadkach znajdujemy zarzut, że „chodził bez krawata“ i „pluł w pokoju“. O tem, że Witos znajduje się obecnie zagranicą, wie tylko pięć osób, trzy nie wiedzą wcale, co się z nim dzieje, a jedna twierdzi nawet, że... miał jechać na pogrzeb króla Alberta. Uświadomienie tłumu o naszem aktualnem życiu politycznem uwydatnia się w tych odpowiedziach bardzo znamiennie.

Z polityków obcych najbardziej jest znany Hitler (nie wiedzą o nim tylko 2 osoby) i rzecz charakterystyczna, że jego antysemicka działalność spotyka się z aprobatą, nieraz nawet bardzo stanowczą; zaledwie 3 osoby nie umieją podać o nim bliższych szczegółów. Co do Lenina mamy 3 odpowiedzi negatywne, pozytywne są w znacznej części oparte na osobistych przeżyciach, kilkakrotnie zaznacza się wybitnie wrogie ustosunkowanie do jego osoby. Natomiast Mussolini (o którym nic nie wie 5 osób, pozostałe zaś z jednym wyjątkiem odpowiadają zupełnie trafnie), raz jeden tylko spotyka się z gorącą aprobatą, pozatem stosunek do niego, odmiennie niż do Hitlera, jest obojętny.

W ŚWIECIE KULTURY

Przejdźmy do świata sztuki. Do kina chodzi prawie dwie trzecie uczestników ankiety (wszystkie kobiety, z mężczyzn tylko połowa), o teatrze wspominają tylko cztery odpowiedzi, z tego dwie jako o dawnej już przeszłości. Zwraca uwagę krytyczne ustosunkowanie się wielu osób zwłaszcza do Kiepury („materjalista“, „laluś“), po części także do obu gwiazd zagranicznych, natomiast Smosarska spotyka się z aplauzem, a nawet entuzjazmem. Wiele odpowiedzi jest mocno mętnych, zwłaszcza co do Kiepury (jeden z uczestników ankiety określa go, jako Włocha, drugi jako lotnika, trzech nie umie powiedzieć, z czego jest sławny).

Jak jest z czytelnictwem gazet? Poza paru wypadkami związanego z kryzysem zerwania z gazetą (zwłaszcza znamienne są odpowiedzi szewca i dorożkarza), jest ona wprawdzie naogół źródłem wiadomości, ale przeważnie tylko w formie dorywczej. Jeszcze zaś gorzej jest z czytelnictwem książek. Rzecz przytem znamienna, że spośród trzech osób, które nic nie wiedzą o Sienkiewiczu, jedna czytuje gazetę właśnie tylko... dla powieści, „bo długa i ciekawa“. O Żeromskim nic nie umie powiedzieć 8 osób.

Tytuły dzieł Sienkiewicza przytacza 9 odpowiedzi, przyczem na pierwszem miejscu idzie Trylogja, na drugiem „Quo Vadis“, po nich „Krzyżacy“ i nowele. Jedna z odpowiedzi przypisuje mu nawet autorstwo „Wesela“. Często także spotykamy się z wprost entuzjastycznym stosunkiem do dzieł Sienkiewicza. Natomiast bardziej już chłodny jest stosunek do Żeromskiego, którego dzieła cytują tylko cztery osoby

ASY SPORTU

Jak wspomnieliśmy, niema żadnej odpowiedzi negatywnej o ile chodzi o Żwirkę i Wigurę. Rzecz przytem znamienna, że na wrażliwość tłumu podziałała nietylko ich tragiczna śmierć (o której wiedzą wszyscy, choć czasem nieco błędnie), ale także i zwycięstwo: prawie wszystkie odpowiedzi są pod tym względem trafne, jedna z nich tylko bałamutnie przypisuje im przelot Atlantyku. Jak widzimy, triumf nad Niemcami na Challenge'u berlińskim targnął nerwami mas mocniej, niż jakiekolwiek inne zdarzenie lat ostatnich. Natomiast o przelocie Atlantyku przez Skarżyńskiego wie już tylko 6 osób.

Wśród sportowców najlepiej wyszedł w ankiecie Sztekker. O Kusocińskim, jako biegaczu wie już tylko połowa uczestników ankiety, o Nurmim zaś tylko jedna trzecia.

MĘŻCZYŹNI I KOBIETY

Na zakończenie tych uwag zaznaczymy jeszcze, że badając odpowiedzi na ankietę pod względem płci (12 mężczyzn i 6 kobiet) stwierdzamy naogół u obu grup mniejwięcej jednakową trafność odpowiedzi, jeśli jednak chodzi o poszczególne dziedziny życia, zaznaczają się wyraźne różnice psychologji. Mężczyźni orjentują się lepiej przedewszystkiem w sprawach dotyczących lotnictwa, a na stępnie polityki i sportu. Kobiety natomiast wiodą prym w odpowiedziach dotyczących filmu i literatury, nietylko polskiej, ale i zagranicznej, oraz nauki: wogóle w dziedzinie życia kulturalnego, co do którego mężczyźni zaznaczają w kilku wypadkach, że „nie mają na to czasu“.

Wybory miejskie w Małopolsce Wschodniej

LWÓW, 21.4 (PAT). Wojewoda lwowski zarządził wybory do Rad Miejskich w Przemyślu, Drohobyczu, Samborze i Rzeszowie na 27 maja r. b. Zgodnie z regulaminem przygotowania techniczne do wyborów wszędzie uruchomiono.

600 górników polskich opuściło Francję

LILLE, 21. 4. (PAT.). Odjechał stąd pierwszy transport zwolnionych z pracy górników polskich, wracających do kraju na t. zw. 6-miesięczne urlopy, lub też zwolnionych definitywnie: transport ten objął 600 osób i wraz z poprzednią grupą wynosi razem około 700 osób, które opuściły Lille w tym tygodniu. Przewiduje się zwolnienie w najbliższych dniach tysiąca osób.

Żydzi lewantyńscy chcą się sturczyć

ANKARA, 21.4. (PAT). W ostatnich czasach wśród żydów tureckich daje się zauważyć wzmożona akcja, mająca na celu przyjęcie kultury tureckiej. Powstał w tym celu „Związek Kultury Tureckiej“, który ma za zadanie propagandę wśród tureckich żydów języka tureckiego zamiast używanego obecnie „spaniolskiego“, t. j. spaczonego hiszpańskiego.

Wspomniany związek wydał w tych dniach zredagowaną w tym duchu odezwę. Rezultatem jej był fakt, że podczas żydowskich świąt wielkanocnych w bóżnicach smyrneńskich modlitwy były już odmawiane w języku tureckim.

Pulpity, szklanki, rewolwery bomby, strzelanina i aresztowania

PARYŻ, 21. 4. (PAT.). Z Madrytu donoszą: Pomimo obstrukcji socjalistów projekt ustawy amnestyjnej został definitywnie przyjęty przez Kortezy. Głosowanie dało powód do niesłychanie gwałtownych scen. Socjalista Brieto gwałtownie zaatakował projekt, co wywołało burzliwe protesty prawicy. W izbie powstała walka, przyczem posłowie obu stron rzucali w siebie pulpitami i szklankami. Jeden z posłów został ciężko ranny. Przy 3-em głosowaniu nad projektem powstało zajście pomiędzy posłem Prieto a posłem prawicowym Albinana. Ten ostatni rzucił obelgę mówcy socjalistycznemu, za co został przezeń spoliczkowany. Z trudem rozdzielono walczących.

W Izby wzburzenie przeniosło się na ulicę. Przed siedzibą partji prawicowej zabity został jeden z jej członków, kilka innych osób odniosło ciężkie rany. Policja dokonała licznych aresztowań.

Przed jednym ze szpitali wybuchła bomba.

Grupa ekstremistów została aresztowana w chwili, gdy usiłowała zapalić lont od bomby.

Przypuszczają, powszechnie, że zajścia te są początkiem nowych zaburzeń.

Młodzież skrajna wezwała swoich członków do zaprotestowania przeciw zapowiedzianej manifestacji 50.000 członków akcji ludowej.

Na prowincji również panuje silne wzburzenie. W kilku miejscowościach proklamowano strajk protestacyjny.

Posłowie radykalni i ludowcy zgłosili propozycję, aby wszystkie osoby, wchodzące do gmachu Kortezów, nie wyłączając posłów, były dokładnie rewidowane. Podczas zajść przy głosowaniu nad projektem amnestji, 3-ch posłów wyciągnęło z kieszeni rewolwery. Przewodniczący Izby stwierdził jednak, że podobny wniosek nie może być poddany pod głosowanie, gdyż jest sprzeczny z zasadą nietykalności poselskiej. Przewodniczący zaapeluje do wszystkich stronnictw, aby incydenty wczorajsze więcej się nie powtórzyły.

Walne zebranie „Bratniej Pomocy Studentów U. W.“

Odłożone spowodu zawieszenia wykładów i ćwiczeń w marcu r. b. sprawozdawcze walne zebranie „Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego“ odbędzie się w niedzielę 22 b. m. Zebranie zwołane zostało do sali Anatomicum przy ul. Chałubińskiego.

Wobec urlopu kuratora prof. Tatarkiewicza, obecny będzie na zebraniu z ramienia senatu prorektor prof. Brzeski.

Zebranie dla wyboru nowych władz „Bratniej Pomocy Studentów U. W.“ odbędzie się za tydzień, 29 kwietnia.

Wybory we Lwowie
do rady miejskiej 27 b. m.

Onegdaj prezydent miasta Lwowa, p. Drojanowski przyjął przedstawiciela Agencji Wschód i na zapytanie oświadczył: Pogłoski o bliskiem terminie wyborów do Rady miasta Lwowa na podstawie nowej ustawy samorządowej, są prawdziwe. Dnia 17 b. m. p. Wojewoda lwowski Belina - Prażmowski doręczył mi zarządzenie, określające, że wybory do Rady Miejskiej we Lwowie mają się odbyć dnia 27 maja b. r. W związku z tem — oświadczył Prezydent Drojanowski — wydałem już wszelkie zarządzenia, aby prace techniczne przedwyborcze potoczyły się w ramach przepisów. Są to przygotowania do ułożenia list wyborców, sporządzenie druków, wykazów i t. d. Około 5 maja b. r. prace techniczne Magistratu będą ukończone i zgodnie z ustwą i przepisami regulaminu wyniki prac będą przedłożone głównej komisji wyborczej, która rozpocznie dalsze czynności związane z jej zadaniami określonemi przez ustawę.

Tłum żydowski
Chciał zlinczować dorożkarza

WILNO, 21.4. — Wczoraj przy ulicy Jatkowej wypadło z okna 3 piętra 5-letnie dziecko, które odniosło bardzo poważne obrażenia. W celu jaknajszybszego przewiezienia poszkodowanego do szpitala wezwano dorożkę.

Woźnica odmówił jednak pomocy, żądając opłacenia kursu z góry.

W odpowiedzi na to zebrany na ulicy tłum Żydów — współwyznawców rodziców chłopca, rzucił się na dorożkarza, ściągnął go z kozła i usiłował dokonać samosądu.

Tylko dzięki policji, która interwenjowała na mejscu, dorożkarz wyszedł z opresji.

Wesoła historja
Ze smutnym epilogiem

Sąd Grodzki 18 oddziału, rozpatrywał wesołą sprawę młynarza, Jakóba Hartmana, przeciwko piekarzowi Piotrowi Knyziakowi i Stanisławowi Bonieckiemu. Knyziak winien był młynarzowi za mąkę. Gdy pewnego dnia Jakób Hartman zgłosił się do piekarza, Knyziak, który zawczasu dowiedział się o tej wizycie, ukrył się w jakimś ciemnym kącie i polecił swemu personelowi powiedzieć, że go niema w domu. Hartman nie dał się na to nabrać i, udając obojętność, pożegnał się i wyszedł. Uradowany z podstępu, piekarz, wyszedł z kryjówki, a kiedy wierzyciel powrócił i ostentacyjnie powiedział „dzieńdobry", odwrócił się, dając tem wyraz swemu oburzeniu. Od słowa do słowa, rozpoczęła się generalna dyskusja na temat potrzeby płacenia zaciągniętych zobowiązań. Ponieważ jednak Knyziak miał przewagę fizyczną nad przeciwnikiem, i cały personel piekarni za sobą, Hartman znalazł się za drzwiami.

Pragnąc zupełnie pognębić natrętnego wierzyciela, Knyziak wybiegł za Hartmanem i kilkoma uderzeniami pięści wybił mu zęby i rozciął policzek. Na ten moment trafił powracający pracownik piekarski, Stanisław Boniecki, który niósł pusty kosz od pieczywa. Korzystając ze sposobności, ażeby przypodobać się pryncypałowi, Boniecki nasadził kosz na głowę Hartmana z taką siłą, że nieszczęśliwy młynarz przewrócił się i stracił przytomność.

Hartman wniósł skargę na wierzyciela i Bonieckiego do Sądu Grodzkiego, oskarżając ich o pobicie. Sąd po wysłuchaniu przemówienia oskarżyciela posiłkowego, adw. Karola Czałczyńskiego, skazał bojowego Knyziaka na 3 miesiące aresztu, dowcipnego zaś jego pomocnika na miesiąc.

Znachorstwo i
Bezprawne przygotowywanie lekarstw
tępi policja w Wilnie

WILNO, 21.4. — Policja otrzymała ostatnio szereg wiadomości, że niektóre składy apteczne w dzielnicy żydowskiej uprawiają na szeroką skalę wyrób medykamentów, ku czemu uprawnione są wyłącznie apteki. Jednocześnie stało się wiadome, że składy apteczne wbrew przepisom, załatwiają recepty lekarskie, co również przysługuje wyłącznie aptekom.

W związku z tem, onegdaj miały miejsce rewizje w niektórych składach aptecznych w mieście, które potwierdziły powzięte podejrzenia. Mianowicie, znaleziono w dwóch składach aptecznych sporządzone proszki od bólu głowy własnego wyrobu oraz inne medykamenty.

Jednocześnie policja przeprowadziła rewizje u kilku znachorów, a m. in. u pewnego b. felczera rosyjskiego, znanego z tego, że leczy ziołami. Akcja przeciwko znachorom została wszczęta spowodu wypadku zgonu chorego, który zastosował się do rad i lekarstw owego felczera. Również były notowane ostatnio wypadki zatruć ziołami, tak że w pięciu wypadkach interwenjowało Pogotowie Ratunkowe.

Zakwestjonowano różne lekarstwa, sporządzone „domowym" sposobem, oraz całe sterty ziół, w celu stwierdzenia ich właściwości trujących.

Dalsza akcja likwidacji panoszącego się znachorstwa w toku

Pierwsi pasażerowie linji lotniczej
Warszawa — Berlin

W związku z uruchomieniem pasażerskiej komunikacji lotniczej pomiędzy Polską, a Rzeszą Niemiecką, odbędzie się w dniu 30 b. m. uroczystość inauguracji nowej linji. Pierwszymi pasażerami, którzy udadzą się do Berlina będą przedstawiciele naszych władz lotniczych.

W dniu 31 b. m. przybędą z Berlina do Warszawy pierwszym samolotem „Lufthansy" na Okęciu, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji Niemiec.

Kronika kaliska

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY

Uchwałą Państwowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie kwalifikacje mierniczego przysięgłego uzyskał p. Józef Żytomski, kaliszanin.

NIESNASKI RODZINNE PRZYCZYNĄ USIŁOWANIA SAMOBÓJSTWA

Helena Czajczyńska, lat 20, zam. przy ul. Łącznej 3, wskutek nieporozumień rodzinnych usiłowała popełnić samobójstwo przez napicie się esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Trójcy, gdzie przebywa na kuracji.

CHOROBY ZAKAŹNE

Na terenie Kalisza i powiatu kaliskiego w okresie od 8 do 14 bm., zanotowano następujące ilości wypadków zachorowań na różne choroby zakaźne: duru 1, płonicy 5, błonicy 2, krztuśca 2, ospy wietrznej 2, jaglicy 34.

Umorzenie śledztwa
przeciwko woźnemu zamkowemu

Śledztwo w sprawie nieudałego włamania na Zamek królewski jesienią r. ub. posunęło się ostatnio znacznie naprzód. Władze sądowe umorzyły postępowanie przeciwko wieloletniemu woźnemu Zamku, Janowi Stasińskiemu, który początkowo był podejrzany o udział w włamaniu. W sprawie tej przeprowadzono ostatnio aresztowania, których szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Obstrukcja, złe funkcje trawienia, przemijają przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa".

Tytuły nęcą...
„Adwokat" Nowicki przed sądem

33-letni Kazimierz Bernard Nawrocki wpadł na oryginalny sposób zdobycia gotówki. Będąc przekonany, że w Polsce znajduje się wielu ludzi naiwnych, których pociągają tytuły, wydrukował sobie bilety wizytowe z nadrukiem „adwokat".

Pan „mecenas" rozgłaszać począł wśród swoich znajomych, że posiada duże stosunki i nawet może rozdawać posady. Taktyka Nawrockiego powiodła się w zupełności, gdyż niejaki Wacław Sałek zgłosił się do p. „adwokata", prosząc go o posadę. Przy tej sposobności zwierzył mu się, że posiada gotówkę, którą może złożyć na kaucję. Nawrocki zaproponował mu objęcie posady woźnego i inkasenta u jakiejś nieokreślonej zupełnie osoby. Spisał umowę i zażądał wypłacenia pieniędzy, aby zapewnić sobie solidne inkaso. Sałek wpłacił wszystkie pieniądze, jakie posiadał, t. j. 1.350 zł., i przystąpił do pracy, przyczem zlecenia dawał mu osobiście Nawrocki.

Po pewnym czasie, gdy Sałek nie dostał obiecanego mieszkania służbowego, rozgoryczył się trochę do swego niewidzialnego chlebodawcy, pocieszał się wszakże, iż otrzyma pensję w wysokości 130 zł. oraz 2 procent od inkasa. Dziwiło go tylko, iż „adwokat" wydaje mu dziwne zlecenia, często pozbawione wszelkiego sensu.

Wreszcie, zorjentował się, że padł ofiarą oszusta, gdyż dawne zlecenia były fikcyjne, a o inkasie wogóle nie było mowy. Zażądał zwrotu kaucji i wówczas Nawrocki, rozkładając ręce, oświadczył, iż pieniędzy nie posiada. Sałek udał się do prokuratora, lecz dochodzenie utknęło na martwym punkcie, gdyż Nawrocki zniknął, jak kamień w wodze. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach policji odnaleziono go i aresztowano.

Sprawa Nawrockiego znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego, została jednak odroczona z przyczyn formalnych.

Sport

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

Warszawa:

Na stadjonie wojska polskiego o godz. 16-ej mecz ligowy Legja — Garbarnia. Obie drużyny wystąpią w najlepszych składach.

W teatrze Nowości o godz. 12-ej mecz bokserski Wisła (Kraków) — Makabi.

W lokalu ZZ o godz. 10-ej walne zebranie Związku Polskich Związków Sport.

Na kortach Legji o godz. 15-ej dalsze pokazy tenisowe Bolzano — Tłoczyński, i bracia Stolarow contra Hebda Witman.

O mistrzostwo klasy A WOZPN walczą PWATT — PZL, Orzeł — Legja Ib, Polonia Ib — AZS, Skoda — Warszawianka Ib, Świt — Bzura.

O mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego grają Znicz — Drukarz (w Pruszkowie o godz. 16-ej) i Elektryczność — Marymont (na Skrze o g. 12-ej).

Na strzelnicy Związku Strzeleckiego przy ul. Zieleniecklej o g. 9-ej zawody strzeleckie klubu KOP.

Na moście Poniatowskiego o godz. 10-ej start dwóch biegów kolarskich Sokoła 25 i 50 klm.

Pod Jabłonną biegi kolarskie WTC.

Pod Strugą o godz. 10-ej trzy biegi kolarskie Prądu na 36, 72 i 25 klm.

Pod Strugą odbędą się również biegi kolarskie AKS.

Na Woli o godz. 11-ej bieg naprzełaj Orkanu.

Pozatem odbędą się mistrzostwa Warszawy w grach sportowych.

Prowincja:

W Łodzi mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS — Podgórze.

W Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Wisła — Polonia i bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski panów na 8000 mtr.

We Lwowie mecz o mistrzostwo Ligi Pogoń — Cracovia i bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski pań na 1000 mtr.

W Siedlcach mecz o mistrzostwo Ligi Strzelec — Warta.

Pozatem we wszystkich okręgach i wszystkich większych miastach mecze o mistrzostwo klasy A.

Zagranica:

W Nicei konkurs hippiczny o nagrodę Nicei z udziałem jeźdźców polskich.

Tenis

PRZED MECZEM ROT-WEISS — LEGJA

Cramm weźmie udział w meczu tenisowym Rot-Weiss — Legja w dniach 27—29 b. m. Chcielibyśmy, aby amatorzy białego sportu zdali sobie dokładnie sprawę, jaką pozycję zajmuje mistrz Niemiec w tenisie międzynarodowym. Dość powiedzieć, że Cramm w 1932 r. na liście najlepszych graczy świata — Myersa zajmuje 8 miejsce, a w roku 1933 9-te. Cramm zabłysnął w 1932 r., kiedy to swym zwycięstwem nad Austinem utorował Niemcom drogę do finału żony Europejskiej w Puharze Davisa (57, 6:2, 6:3, 6:2). W tym samym roku Cramm bije bezapelacyjnie znanego u nas Palmieriego 6:3, 6:4, 6:0. W finale Puhara gromi Shieldsa 7:5, 5:7, 6:4, 8:6. W 1932 r. w mistrzostwach Niemiec w Hamburgu bije Boussus 7:5, 6:2, 6:3 i w finale Menzla 3:6, 6:2, 6:2, 6:3. W 1933 r. Cramm zwycięża Timmera 6:2, 6:3, 1:6, 6:4. Suttera 6:1, 6:2, 6:3, Stoefena 8:10, 6:4, 6:1, 8:6. Mistrz Japonji Nunoi ulega mu dwukrotnie.

W Hamburgu zdobywa mistrzostwo, bijąc Menzla 7:5, 2:6, 4:6, 6:3, 6:4. W roku bieżącym na krytej hali pobił Schroedera - pogromcę Borotry.

Hippika

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W STOLICY

W dniach 1 — 11 czerwca b. r. odbędą się w stolicy VII Międzynarodowe Zawody Konne, połączone z szampjonatem konia wojskowego, a organizowane przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce. Dotychczas przyrzekły swój udział ekipy Francji, Italji, Niemiec i Rumunji.

Wioślarstwo

POLACY W MIĘDZYNARODOWYM SPŁYWIE WIOŚLARSKIM

Pol. Zw. Tow. Wiośl. przyjął zaproszenie Niemców do udziału w spływie naokoło Berlina, zorganizowanym dla wioślarzy — obywateli państw, sąsiadujących z Rzeszą Niemiecką.

Uczestnicy spływu zwiedzą Berlin wraz ze stadjonem przyszłych igrzysk olimpijskich, olimpijski tor regatowy w Grunau i t. p.

Spływ trwać będzie od 9 do 19 czerwca b. r. włącznie. Koszt uczestnictwa prawdopodobnie około 150 zł. od osoby.

Boks

POLSKO - FRANCUSKIE ZAWODY BOKSERSKIE

Polsko - francuskie zawody bokserskie w Noeux-les-Mines przyniosły kilka poważnych zwycięstw naszym sportowcom. Witczak i Bugała pokonali dwóch najlepszych francuskich pięściarzy miejscowych.

Pozatem w wyścigu pieszym w Carvin Polak Karbowski zdobył drugie miejsce przebywając dystans 22 klm. w czasie 1:53 min.

W dorocznym wyścigu rowerowym na trasie Lille — Lens polski kolarz, Michalak, mimo poważnej konkurencji Francuzów i ciężkich warunków atmosferycznych, zajął drugie miejsce, przebywając 80 klm. w czasie 1:45 minut.

Piłka nożna

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Do rundy finałowej piłkarskich mistrzostw świata, które odbędą się w różnych miastach włoskich, definitywnie zakwalifikowały się zespoły następujące: Niemcy, Francja, Włochy, Czechosłowacja, Holandja, Szwecja, Hiszpanja, Egipt i Chili.

Pozostałych siedmiu finalistów wyłonią spotkania eliminacyjne, które muszą być rozegrane do końca b. m., a których program przedstawia się następująco: Austrja — Bułgarja, Belgja — Holandja, Węgry — Bułgarja, Rumunja — Jugosławja, Stany Zjednoczone — Meksyk, Brazylja — Peru.

POLACY Z AMERYKI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO IGRZYSK SPORTOWYCH W POLSCE

We wszystkich naszych ośrodkach emigracyjnych wre energiczna praca przygotowawcza do udziału w wielkich Igrzyskach Sportowych Polaków z zagranicy, które odbędą się w sierpniu b. r. w Warszawie.

Na terenie Kanady utworzono w Winnipeg Komitet Organizacyjny Igrzysk Sportowych, na czele którego stanął konsul R. P. w Winnipegu p. Jan Pawlica.

Do zawodów sportowych w Polsce zakwalifikowano p. Boruszyńskiego (oszczep i kula), boksera Kamińskiego oraz jednego pływaka.

W Chicago Międzyorganizacyjny Komitet Igrzysk nawiązał kontakt z Radą Sportową Polonji na Wschodzie.

Ustalono, że teren pittsburski zamierza wyłonić specjalny Komitet, który podporządkuje się akcji Rady Sportowej Polonji na Wschodzie z siedzibą w New Yorku.

Rada Sportowa Polonji na Wschodzie zamierza wysłać około 6 — 8 zawodników.

W końcu maja b. r. odbędą się w Chicago wielkie eliminacyjne zawody sportowe Polaków, które zdecydują o składzie ekipy na Warszawę.

Niezależnie od powyższego Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce zamierza przysłać na igrzyska do Polski 3 — 5 zawodników. Łączna reprezentacja Polonji amerykańskiej do Stanów Zjednoczonych wyniesie około 25 zawodników.

Zmniejszenie ruchu autobusowego
wskutek nowych przepisów

O ile utrzymanie dotychczasowej komunikacji w pasażerskim ruchu autobusowym nie natrafia na większe trudności w związku z wejściem w życie nowej ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, o tyle w dziedzinie przewozu towarów powstały b. poważne komplikacje przy dostosowaniu wymogów publiczności do przepisów ustawowych.

Odnosi się to szczególnie do rozkładów jazdy t. zw. „ciężarówek", które muszą być przystosowane każdorazowo do potrzeb klientów, nie mogą więc mieć charakteru sztywnego. Maksymalnie można byłoby od nich żądać zgłoszenia ilości kursów w ciągu tygodnia, względnie miesiąca. Podobnie ograniczenie obszaru działania maksymalnie do 150 km. jest również w sprzeczności z wymogami życia gospodarczego.

Powołując się na brak materjałów statystycznych o ruchu ciężarowym, umożliwiających powzięcie odpowiednich decyzyj bez szkody dla życia gospodarczego, Związek Stowarzyszeń Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych R. P. zabiega o uzyskanie zezwolenia conajmniej na okres roczny na kursowanie „ciężarówek" na terenie całej Polski, z zachowaniem z ustawy koncesyjnej momentu selekcyjnego przedsiębiorstw oraz przepisów co do składania sprawozdań przez koncesjonowane przedsiębiorstwa, co dostarczyłoby potrzebnego materjału statystycznego. Na skutek tych komplikacyj, znaczna liczba „ciężarówek" została unieruchomiona.

Dziś będzie pełno w Cyrku!
Konkurs orkiestr i chórów podwórzowych.

A więc dziś wieczorem nasz trubadur Marjan Rentgen zaprezentuje publiczności konkurentów do tytułu „Mistrzowskiego zespołu Warszawy".

Kierownicy zespołów od rana przygotowują się do tego wyjątkowego konkursu. — Wrażeń artystycznych, a może i szczerego śmiechu będzie coniemiara. Bilety do nabycia w Kasie Cyrku i w „Orbisie" Marszałkowska 28.

(N).

Druk obligacyj
Pożyczki Narodowej

Jak się dowiadujemy, na zlecenie Ministerstwa Skarbu przystępuje Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych do druku obligacyj Pożyczki Narodowej. Ustalony już został wzór dokumentów pożyczkowych. Pożyczka swym wyglądem zewnętrznym przypominać będzie akcje Banku Polskiego. Obligacje utrzymane będą w różnych kolorach w zależności od wartości. Każdy kupon pożyczkowy opatrzony będzie godłem państwowem i napisem „Rzeczpospolita Polska".

Z uwagi na to, że obligacje Pożyczki Narodowej będą imienne, na każdym papierze pożyczkowym zostawione będą specjalne wolne pozycje na wypełnienie nazwiskiem posiadacza i adresem. Wypełnienie to dokonywane będzie ręcznie przez placówki, wydające obligacje. Obligacje Pożyczki Narodowej drukowane będą na papierze ochronnym uniemożliwiającym wywabianie nazwisk i inne fałszerstwa.

Z Ubezpieczalni
Społecznej

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie kolejne zebranie informacyjno - szkoleniowe dla wszystkich dwustu kierowników i sekretarzy Obwodów leczniczych, Podobwodów, Przychodni i t. d. Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej.

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie, realizując plan rozlokowania biur Centrali przy ul. Polnej Nr. 30, przenosi z dniem 23 b. m. Biuro Zgłoszeń dla pracodawców, celem dokonania remontu, z dotychczasowego lokalu, mieszczącego się na I piętrze oficyny w podwórzu wskazanej nieruchomości, do poprzecznego budynku frontowego („B") na drugie piętro również przy ul. Polnej Nr. 30. — Godziny urzędowania 8-ma i 12 i pół.

Mściwa macocha
2 osoby ranne

Przy ul. Konarskiego 1, w mieszkaniu Stanisława Kozłowskiego, motorowego tramwajów miejskich, rozegrało się krwawe zajście. Żona jego, 49-letnia Bronisława, nie chciała dać jeść pasierbowi, 20-letniemu Henrykowi. Wynikła sprzeczka, w czasie której macocha porwała nóż i zraniła pasierba w lewe przedramię. Wtedy w obronie brata stanął 18-letni Władysław K., który porwał pogrzebacz i zranił macochę w lewe przedramię. Rannych opatrzyło Pogotowie.

Renty za wypadki
przy pracy

Izba Ubezpieczeń Społecznych wydała wyjaśnienie w sprawie rent i odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Zarządzenie to podnosi, że w myśl ustawy scaleniowej nie będą miały prawa do renty tylko te osoby, które rozmyślnie spowodowały niezdolność do zarobkowania. Wypadki spowodowane przez pracowników niezachowaniem, lub przekroczeniem przepisów, jako też wynikłe z przeoczenia lub niedbalstwa, nie mogą być traktowane jako symulacja i uprawniać będą do otrzymywania odszkodowań.

Trzy wypadki
Heine-Medina

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej zanotował w ub. tygodniu trzy wypadki Heine - Medina. Zaobserwowano 1 wypadek w woj. krakowskiem i dwa na Kresach Wschodnich.

Wędkarze i rybacy
baczność!

W związku z wejściem w życie nowej ustawy rybackiej, starostwo grodzkie prasko - warszawske ukarało grzywną od 50 do 100 zł. i konfiskatą sprzętu rybackiego kilku rybaków oraz amatorów-wędkarzy za łowienie ryb siecią lub wędką na Wiśle bez uprzedniego wyrobienia sobie odpowiedniej legitymacji u dzierżawców obwodów rybackich na Wiśle, poświadczonych przez starostwo, względnie za przewożenie łodzią po Wiśle w obrębie Warszawy sprzętu rybackiego nieopakowanego.

Kącik dla pań

Worth

Jakże wymownem jest dla każdej elegantki to krótkie, a słynne nazwisko! Jest ono synonimem dystynkcji, elegancji i szyku! Firma Worth, jedna z najstarszych w Paryżu i mająca filję w Londynie, szczyci się najbardziej arystokratyczną klientelą, wśród której pierwsze miejsce zajmuje — królowa angielska!

Poniżej podane modele są kreacjami Wortha, widzimy w nich przedstawioną całą garderobę kobiecą: stroje na ulicę, na skromną wizytę, na kocktailowe przyjęcie i na bal. Tualeta kocktailowa może służyć również na koncerty, do teatru i na proszony obiad.

W tych rozlicznych kreacjach uderza nas oryginalność pomysłu, nowość linji i konturów, harmonja w łączeniu kolorów i wielki smak, ogromna dystynkcja połączona z paryskim szykiem.

Bal „Białych Łóżeczek"

Spowodu wypadków lutowych i z nimi związaną żałobą w Paryżu, doroczny bal, odbywający się zawsze w Operze i urządzany na korzyść instytucyj dobroczynnych opieki nad dziećmi, odbył się dopiero przy końcu marca.

Jest to wieczór, na którym „Tout Paris" bywa reprezentowany. Na tej największej towarzyskiej manifestacji palmę zwycięstwa otrzymała tualeta, którą podajemy pod rysunkiem Nr. 6. Worthowska tę kreację, nazwaną: „Mon amour" (moja miłość) miała na sobie arystokratka francuska i jedna z najbardziej eleganckich kobiet w Paryżu — księżna de Faucigny - Lucigne.



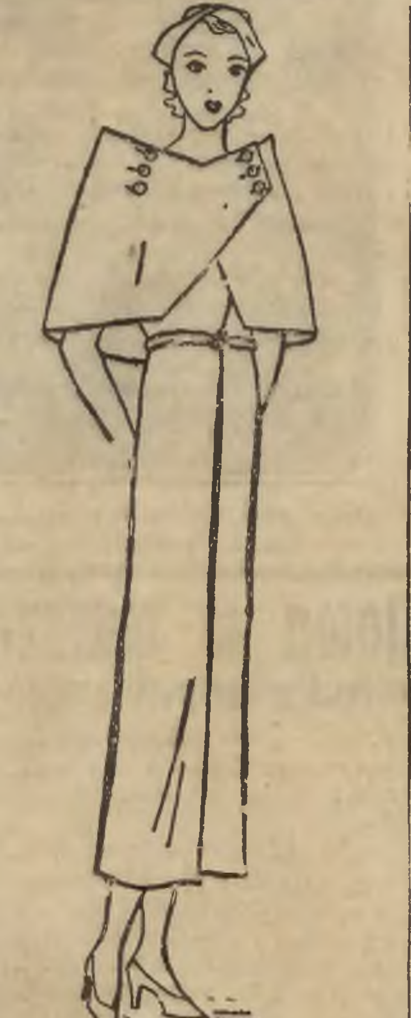
Model nr. 1

Bardzo szykowny płaszczyk wełniany, granatowy. Zwróćmy uwagę na nowe zupełnie szczegóły, podnoszące elegancję okrycia i zbliżające go do sukni.

Wysoki kołnierz bierze rozbrat z dotychczasowemi niziutkiemi kołnierzykami, ramiona są zaznaczone dwoma stojącemi wypustkami, biegnącemi wzdłuż rękawa który się rozszerza u dołu jak w habitach lub japońskich szlafrokach.

Bardzo pomysłowy pasek zaznacza stan, poniżej umieszczone są kieszenie, od których idą zakładki, jak w sukni.

Kapelusik jest granatowy, wysokie buty i rękawiczki są płócienne, w kolorze beige.



Model nr. 2

Spacerowy „ensemble", składający się z sukienki i pelerynki Ta ostatnia jest najnowszym wic sennym fasonem i sterczy sztywno, opinając ramiona.

Sukienka jest gładka, wełniana, granatowa, przybrana wąskim paseczkiem. Rękawy są krótkie, a wycięcie głębsze sprzodu, niż stylu.

Na tę sukienkę nakłada się cape z tego samego materjału, podszytą czerwoną podszewką. Zapięta jest ona z lewej strony na trzy granatowe guziki, którym odpowiadają guziki z prawej strony.

Pelerynka jest nieco dłuższa stylu i sięga prawie do łokcia sprzodu zaś kończy się ponad zgięciem. Linja ta, ukośnie idąca sprzodu ku tyłowi, jest bardzo aktualna, spotykamy ją w okryciach i w spódnicach; w tym kierunku idą też wolanty, zdobiące suknię.



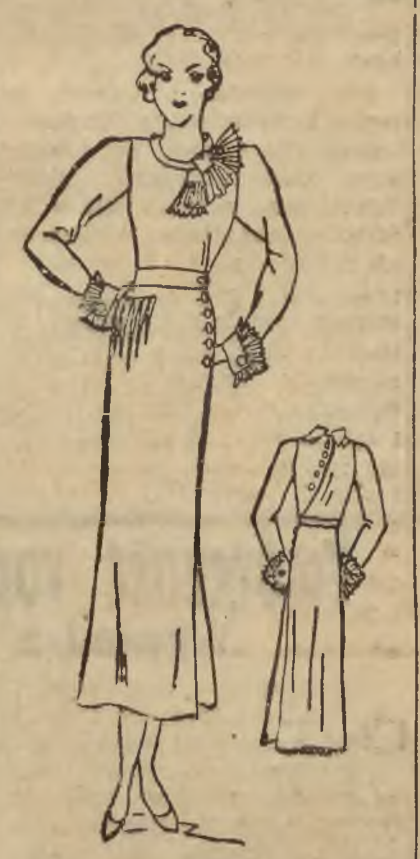
Model nr. 3

Popołudniowy „ensemble", składający się z kostjumu i bluzki, mającej wygląd kamizelki z rękawami. Kostjum jest czarny, wełniany, bluzeczka zaś z fantazyjnego, białego wyrobu.

Krótki i mocno wcięty w stanie żakiet przybrany dwoma wysoko kończącemi się wyłogami, zapięty jest na dwa guziki, mankiet ozdobiony jest również guzikiem.

Obcisła bluzeczka, zapięta na rząd guzików ma śpiczaste zakończenie męskiej kamizelki. Rękawy są króciutkie, przybrane wykładanym mankietem.

Stojąco wykładany kołnierz bluzki zastępuje kołnierz w żakiecie i robi bardzo „do twarzy".



Model nr. 4

Wizytowa tualeta z czarnego materjału, zwanego „cellophane". Stanik jest gładki, rękawy długie, leciutko poszerzone u samej góry. Dość szeroki pasek ujmuje stan i jest zapięty z boku na guzik, od którego idzie rząd takichże samych dżetowych guzików.

Wycięcie lekko zaokrąglone, otoczone jest kołnierzykiem z jedwabnej, białej piki, zakończonym szerokim, wachlarzowato rozłożonym, plisowanym żabotem.

Mankieciki zapięte na guzik i zakończone plisowaną riuszką, stanowią skromną i szykowną ozdobę tej sukni. Efektowna kieszonka, umieszczona z prawej strony, dopełnia dystyngowanej całości.



Model nr. 5

Tualeta cocktailowa z tafty szkockiej w białą i czarną kratę. Staniczek jest gładki, wycięty w szpic i ujęty dość szerokim paskiem, zapiętym na fantazyjną klamerkę.

Długa spódnica, przybrana godetami, jest szeroka u dołu, przód tworzy „paneau", śpiczasto zakończone. Szykiem i oryginalnością tej tualety są rękawy o zmarszczonym mankieciku i rozchylającej się, niby korona kwiatu, ozdobie z tego samego materjału.

Do tej tualety nosić można cape z tejże samej tafty, spadającej kilku godetami i idącej ukośną linją sprzodu ku tyłowi. Takie tualety zobaczymy na najbliższych paryskich wyścigach.



Model nr. 6

Tualeta, która „furorę zrobiła" na dobroczynnym balu „Białych łóżeczek" („Les petits lits blancs) Jest ona z jedwabnego crêpe w różnokolorowe kwiaty i rzuciki, w których zielony kolor przeważa. Udrapowanie sprzodu dochodzi do samej szyi, stylu zaś całe plecy są odsłonięte. Rękawy sprzodu ukazują ramiona i wyglądają jak części kapki przytrzymywanej mankiecikiem, stylu zaś tworzą małą bufkę.



Udrapowanie sprzodu jest rozcięte; przez rozchylenie widzimy zielony, plisowany, jedwabny spód sukni. Stylu długi tren układa się w powłóczyste draperje.

Prześliczna narzutka balowa składa się z szerokich wstążek z zielonej muary i przybrana jest kołnierzem ze srebrnego lisa.

Francine.

Japonja pod złą gwiazdą

„Vu" ogłasza od czasu do czasu horoskopy, sporządzane przez dwóch „ludzi z gwiazd", Maurice Privat i Kerneiza. W ostatnim numerze dowiadujemy się, jaka przyszłość czeka Japonję.

— Przyszłość Japonji jest jeszcze tragiczniejsza, niż przyszłość rasy białej — powiada na wstępie wszystkowiedzący astrolog. — Imperjum Wschodzącego Słońca można przyrównać do kotła, napełnionego ukropem. Woda bulgoce i kipi, a spod pokrywy wydobywa się, świszcząc gorąca para. Japończycy usiłują przytrzymać pokrywę... siadając na niej.

Horoskop Japonji mówi o grożącym jej konflikcie zbrojnym. Wojna mandżurska i zatargi z Chinami, to pierwszy etap. W roku bieżącym rozpocznie się etap drugi. Następnego roku — etap trzeci. Po okresie sukcesów politycznych, nastąpi okres klęsk. Wewnątrz państwa fermenty, niepokój, sporadyczne wybuchy, które doprowadzą wreszcie do ogólnego wstrząsu, który da się przyrównać tylko do eksplozji olbrzymiego wulkanu.

Japonja siała niepokój na kontynencie azjatyckim. Będzie zbierać burzę. Zaćmienie słońca z dnia 14 lutego 1934 roku mówi o potęgującej się „fermentacji" w łonie Japonji. Dzisiejsza Japonja to arsenał, pełen materjałów wybuchowych. Układ gwiazd zapowiada zbliżanie się okresu wstrząsów politycznych.

Grożą Japonji kataklizmy, gwałtowne przypływy morskie, spowodowane pękaniem skorupy ziemskiej. Olbrzymie trąby wodne zaleją niektóre miejscowości nadbrzeżne. Lecz największa katastrofa, jaka nawiedzi Japonję, będzie miała charakter katastrofy politycznej i ekonomicznej. Spowoduje ona upadek monarchji.

Horoskop mówi o zbiorowem szaleństwie, jakie ogarnie niezadowolone masy. Mars i Saturn pozostają do siebie w takim stosunku, że można się spodziewać zbrojnego zatargu między Japonją, a Sowietami i to pomimo ugodowego kierunku polityki obecnej. Możliwy jest też zatarg z Niemcami. W przeciągu roku wyniknie zatarg między krainą Wschodzącego Słońca, a państwem znajdującem się pod znakiem Bliźniąt — to znaczy, między Stanami Zjednoczonemi.

Jednem słowem przyszłość Japonji przedstawia się groźnie. Japonja zagarnie Mandżurję, ale pokłóci się z Sowietami, a w rok później Stany Zjednoczone zaproszą ją do krwawego tańca. Wojna na Pacyfiku odbije się głośnem echem w Europie, gdzie narody zwyciężone podczas wojny światowej doczekają się odwetu. Mocarstwa zajęte wojną na oceanie Spokojnym zostawią im wolną rękę w Europie. Jest zupełnie możliwem, iż Anglja weźmie udział w owej wojnie morskiej.

Interwencja Ameryki będzie dla Japonji groźna w skutkach. Przyspieszy ona przewrót społeczny na terenie Japonji. Mikado znajdzie się w opałach.

Słońce weszło w znak barana w dniu 24 marca 1934 — to również oznacza niebezpieczne konflikty. Po okresie triumfów — klęski. Niepokój wewnątrz kraju, zamachy na przedstawicieli władzy... Rewolta, jaka wybuchnie w ciągu roku zostanie stłumiona, ale posłuży jako zapowiedź do większych wstrząsów.

Na domiar złego grożą Japonji żywiołowe katastrofy. Zapowiada je Uranus w 8-ym i 4-ym Domu. Trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów i olbrzymie pożary narażą kraj na straty.

Na Dalekim Wschodzie rozpocznie się era upadku i odrodzenia świata.

Tak twierdzą dwaj nowocześni astrologowie, stali współpracownicy tygodnika „Vu", który nie odznacza się bezstronnością, a w swoim czasie miał niemiły zatarg (nieprzewidziany przez astrologów), z prawicową prasą francuską, która zarzucała mu utrzymywanie kontaktu z trzecią międzynarodówką. Może więc przepowiednie dotyczące Japonji są tylko wyrazem pragnień, żywionych przez organizatorów światowej rewolucji...

O obrazę żydostwa

Spóźnione pretensje

A. Kahan omawia w „Momencie" usilowania żydowskie, aby spowodować bądź wydanie przez jakiś parlament ustawy, bądź wydania wyroku sądowego, jako precedensu, na podstawie których żydostwo mogłoby występować sądownie przeciw judofobom, dobijającym się przywrócenia ludności rdzennej utraconych na rzecz żydostwa przyrodzonych jej praw gospodarza:

— „Pomimo tego, że wszystkie tego rodzaju wysiłki nie udały się, gminy żydowskie w Bazylei i Bernie, oraz żydówka - adwokat w Zurychu zaskarżyli ostatnio do prokuratury szwajcarskiej judofobskie pisma i ulotki o obrazę żydostwa".

Ten adwokat zaskarżył Teodora Fischer'a, wydawcę narodowo - socjalistycznego pisma „Eidgenosse", za artykuł,

— „w którym między innemi jest powiedziane, że żydostwo jest zorganizowaną bandą złoczyńców, wobec czego powinno być odpowiednio traktowane".

Prokuratura odrzuciła skargę, bowiem

— „obraza jest skierowana nie przeciw osobie oskarżyciela, a pozatem, w razie przyjęcia skargi zostałaby naruszona wolność słowa".

Na tej samej podstawie, przypuszczalnie, będą odrzucone skargi wymienionych gmin żydowskich.

Żydostwo musi wytworzyć taki organ, któryby był uznany za uprawniony do występowania w imieniu całości żydostwa. Brak takiego organu daje się szczególnie odczuć obecnie w walce na drodze sądowej z judofobją:

— „Dotąd nie zostało to osiągnięte, bowiem brakuje uprawnionej, ogólnie uznanej instancji, któraby występowała w imieniu całego Izraela. Taką instancją mógłby być przyszły światowy kongres żydowski, którego jednem z zadań powinno być przeprowadzenie takiej właśnie ustawy".

Autor, jak wynika z powyższego, nie orjentuje się, że jest spóźniony o jakieś lat przynajmniej 20.

Ostatnie 3 występy baletu JOOSS'a w Teatrze Wielkim

Cała Warszawa zachwyca się światowej sławy baletem Jooss'a, który codziennie w Teatrze Wielkim zbiera zasłużone laury. Występy tego baletu stały się prawdziwą rewelacją artystyczną stolicy, która nigdy jeszcze nie entuzjazmowała się jak ostatnio „Zielonym Stołem" w wykonaniu zespołu Joossa.

To też niezależnie od przedstawienia wieczorowego w dniu dzisiejszym na przedstawieniu popołudniowem w Teatrze Wielkim o godz. 3.30 pp. (po cenach popularnych), będzie między innymi pierwszy raz wykonana „Pavane" muzyka Ravela. Jutro t. j. w poniedziałek Balet Jooss'a da pożegnalny występ, na który złożą się najwybitniejsze popisy tego zespołu z „Zielonym Stołem" na czele. Bilety do nabycia w „Icarze", Hotel Europejski oraz w kasie Teatru Wielkiego. (N).

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Reportaże, reportaże...

Letnie plany P. R. transmisyj spoza studja

Wielka kampanja reportażowa, jaką planuje P. R. w nadchodzącym okresie letnim, została już zaprojektowana w ramowym programie transmisyj radjowych. W tej dziedzinie zapowiada się ogromne wzmożenie działalności wędrujących mikrofonów. Od kilku tygodni opracowywano rozszerzenie tego działu audycyj i w wyniku powstała obfita lista imprez, na które preliminowano specjalny fundusz.

Na czele idą reportaże sportowe, z których najbliższe będziemy mieli 27 (g. 16.35 — 17), 28 (g. 16.10 — 16.35) i 29 (g. 17 — 17.30) b. m., zawody tenisowe Legji z berlińskim Rotweiss'em, na kortach Legji w Warszawie. Również 29 b. m. (g. 13.30 — 14) usłyszymy z Cyrku Warszawskiego zawody bokserskie Polska — Austrja; (zawody Polska — Niemcy tegoż dnia wieczorem nie będą mogły być transmitowane, spowodu wcześniej zakontraktowanej opery z La Scali, jednakże w przerwach transmisji z Medjolanu podane będą wyniki). Między innymi obejmie reportaż radjowy międzynarodowe konkursy hippiczne, mające się odbyć w czerwcu. Łączące się ściśle ze sportem wychowanie fizyczne będziemy mieli w transmisji z Centralnego Instytutu Wychow. Fiz. na Bielanach.

Jeden z najobszerniejszych działów stanowić będą reportaże lotnicze. W roku bieżącym odbędą się w Polsce zawody o nagrodę Gordon - Benneta i międzynarodowy Challenge samolotów sportowych. Z obu imprez planowane są transmisje. Z zawodów Gordon - Benneta mamy usłyszeć m. in. reportaż z balonu na uwięzi z Jabłonny, skąd będzie mówił obserwator wzlotów współzawodniczących balonów. Z Challenge'u będziemy mieli transmisje ze wszystkich lotnisk objętych zawodami i może nawet reportaż z jednego z samolotów polskich na części trasy. Istnieje też zamiar reportażu z lotu pasażerskiego Warszawa — Poznań — Berlin, oraz mającej powstać linji Warszawa — Wilno — Moskwa. W najbliższej przyszłości, bo już 29 b. m. (g. 10.15) odbędzie się otwarcie i poświęcenie lotniska P. L. L. na Okęciu, gdzie mikrofony P. R. odbędą wędrówkę sprawozdawczą. Oprócz tego usłyszymy transmisję p. t. „Budujemy polski samolot" z fabryki aeroplanów.

Z transmisyj okolicznościowych odbędzie się wielki reportaż z „święta morza" w Gdyni (29.6), gdzie się wybiera cała ekipa sprawozdawców P. R. i w programie jest transmisja podmorska reportera - nurka, oraz wrażenia z latarni morskiej. W sierpniu da nam radjo obraz słuchowy zjazdu Polaków z zagranicy. W noc świętojańską uroczystość „wianków" na Wiśle.

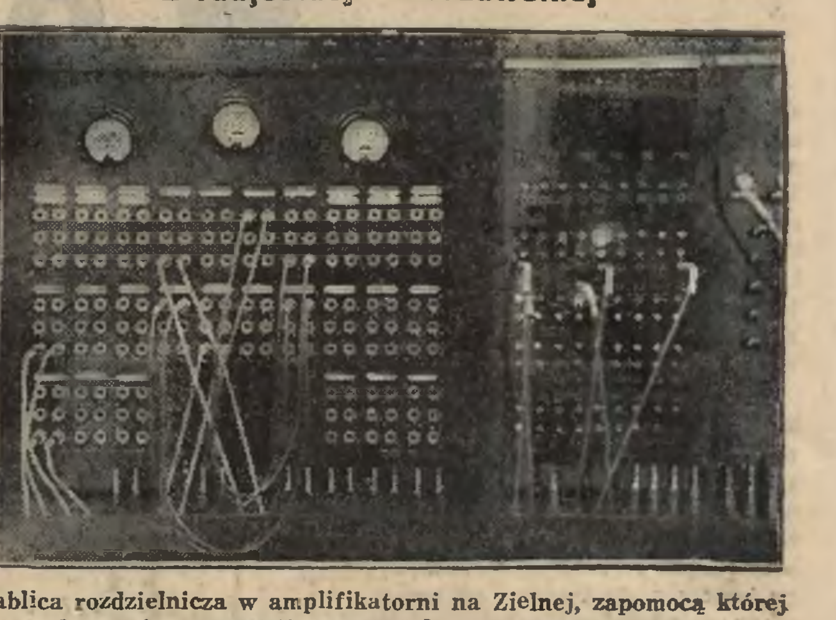
Słuchacze prowincjonalni przeniosą się do Warszawy, słuchając transmisji ze skrzyżowania ul. Marszałkowskiej z al. Jerozolimską, oraz reportażu ze Starego Miasta z wizytą u Fukiera, zaś mieszkańcy głębi kraju przeniosą się nad granicę wschodnią, gdzie mikrofony w gościnie K. O. P. przejdą nawet na chwilę do strażników sowieckich po drugiej stronie słupów granicznych, i zachodnią, gdzie znów będąc z wizytą u Straży Granicznej reporterzy P.R. wychylą się w stronę Trzeciej Rzeszy.

Obfitszy niż codzień w południe reportaż z gwiazd usłyszymy z Obserwatorjum Astronomicznego, który dla czytelników ABC radjowego będzie uzupełnieniem opisanej na naszych łamach wizyty naszego reportera w nowoczesnej świątyni Chronosa.

Pozatem da nam radjo akustyczne wrażenia z manewrów wojskowych, z fabryk: włókienniczych (Łódź, Żyrardów) i samochodowej, z kopalni: węgla (G. Śląsk) i nafty (Borysław), ze stalowni na G. Śląsku, z budowy gigantycznej tamy na rzece Sole w Porąbce lub innej wielkiej budowy i t. p. i t. p.

Jak widać z tego fragmentarycznego przeglądu zbyt pohopnie nazwany przez nas Kopciuszkiem radjofonji polskiej, reportaż ma się zmienić — jak w bajce — w królewnę i olśnić radjosłuchaczy ilością i doborem audycyj.

Z radjostacji warszawskiej



Tablica rozdzielnicza w amplifikatorni na Zielnej, zapomocą której włącza się poszczególne studja do kabla raszyńskiego.

List proboszcza z Ameryki do OO. Paulinów na Jasnej Górze

Jak wiadomo, w Wielki Wtorek, dn. 27-go marca r. b., odbyła się popołudniu transmisja radjowa do Ameryki uroczystego Nabożeństwa z kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Jako wdzięczne echo tej transmisji OO. Paulini otrzymali od ks. prob. A. Barona z Ameryki list treści następującej:

„St. Mary's Church 837 Kenneth Avenue New Kensington, Pa. Wielki Wtorek, 27 marca 1934 r.

Do Wielebnych OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Wielebni Ojcowie!

Dopiero-co zakończył się Wasz cudowny program radjowy, którego słuchałem z przejęciem.

Widziałem w duchu Kaplicę z cudownym obrazem M. B. Częstochowskiej i wtedy przed oczyma mej duszy przesunęły się dzieje Polski oraz szczególna opieka nad Ojczyzną naszą Tej, którą Naród nasz uczynił swą Królową.

Widziałem „Obronę Częstochowy", jak nam to opisał nieśmiertelny Sienkiewicz; widziałem „Cud nad Wisłą", którego obecne pokolenie było świadkiem naocznym...

Cały program było słychać zupełnie wyraźnie i tak słowa pieśni śpiewanych, jako i wzniosłe przemówienie jednego z ojców Paulinów, płynęły błogo do serca, przejmując jakiemś dziwnem drżeniem i rozrzewnieniem.

Zdawało mi się, że nietylko słyszę, ale i widzę te nieprzeliczone tłumy drogich Rodaków, co w tej chwili zalegają Jasnogórską świątynię, a wśród tych tłumów może ktoś z moich bliskich... może ktoś z krewnych, przyjaciół? Tylko mi przejść, jakby przez ścianę, a złączę się z nimi u stóp Jasnogórskiej Pani...

Oprócz mnie i innych domowników, jestem pewny, setki tysięcy serc polskich za Oceanem załopotało żywiej na głos z Jasnej Góry.

Bóg Wam zapłać, Wielebni Ojcowie, za Waszą pamięć o nas przed tronem M. B. Częstochowskiej za tę miłość, jaką swym wtorkowym programem spotęgowaliście w sercach wychodźców ku Maryi i ku Ojczyźnie Polsce.

Wasz, Wielebni Ojcowie, wdzięczny rodak, Ks. Antoni Baron, proboszcz parafji M. B. Cz., w New Kensington, Pa".



Prof. Ludwik Urstein, znakomity pianista, którego mistrzowski akompanjament słyszymy tylekroć razy przez radjo.

„Nowy Radjoamator"

Pierwszy, kwietniowy numer „Nowego Radjoamatora" miesięcznika popularno techn. pod red. W. Frenkla zawiera artykuły wyjaśniające podstawy elektrotechniki i radjotechniki, schematy wzmacniacza wielkiej częstotliwości, zasilanego z baterji, trójki bateryjnej, trójki zasilanej z sieci, opis budowy trzylampowego odbiornika na prąd stały i zmienny, opis nowoczesnego dwulampowego odbiornika krótkofalowego, zasilanego z sieci. Obfita kronika dopełnia całości numeru.

APARAT DO UTRWALANIA AUDYCYJ

„Polskie Radjo" zakupiło w firmie Steel Company Lmtd aparaturę do nagrywania audycyj, celem późniejszego ich reprodukowania. Aparatura ta zainstalowana zostanie na drugiem piętrze gmachu przy ul. Zielnej 25 w lokalu opróżnionym przez laboratorjum techniczne.

Twórczość radjowa w warszawskiej szkole

Wywiad z młodocianym radjofonizatorem

Spopularyzowanie radja zatoczyło już tak szerokie kręgi, że nawet w szkołach zdarzają się wypadki zadawania uczniom, jako tematów zadań radjofonizacyj utworów literackich. Przykładem tego jest Gimnazjum Lorentza w Warszawie, gdzie w piątej klasie otrzymali uczniowie tego rodzaju zadanie i jeden z młodocianych radjofonizatorów, 14-letni Lech Buszczyński, osiągnął tak dobre wyniki, że jego praca będzie wyzyskana przez radjostację warszawską, która nada 10 czerwca słuchowisko podług jego układu.

Zwróciliśmy się do Lecha Buszczyńskiego z kilku pytaniami:

— W jaki sposób powstała pańska radjofonizacja?

— Przerabialiśmy właśnie w szkole „Echa leśne" Żeromskiego i dostaliśmy od p. prof. Wieczorkiewicza temat zadania domowego: Radjofonizacja „Ech leśnych" Żeromskiego.

— Czy słowo: radjofonizacja nie budziło jakichś trudności i wątpliwości dla Pana i pańskich kolegów?

— Nie, skądże. Przecież to już jest powszechnie znane, każdy słucha od czasu do czasu radja.

— W jaki sposób wykonał Pan zadanie?

— „Echa leśne" Żeromskiego są opowiadaniem chłopca, który w lesie przy ognisku wysłuchał opowiadania starego generała rosyjskiego, Rozłuckiego, o skazaniu na rozstrzelanie swego bratanka podczas powstania styczniowego. Podzieliłem akcję na trzy części: w pierwszej odbywa się rozmowa w lesie, wieczorem, podczas której generał dopytuje się o wydmę piaszczystą, gdzie pochowano rozstrzelanego bratanka; w drugiej cofamy się do czasów powstania, kiedy to bratanek obecnego generała, wówczas pułkownika, uciekł do powstańców, został schwytany przez Moskali i skazany przez sąd wojskowy z decydującym udziałem stryja na rozstrzelanie; w trzeciej znowu scena w lesie, kończąca utwór.

— W jaki sposób zachował się Pan w stosunku do tekstu Żeromskiego?

— Starałem się nic nie zmieniać, co w pierwszej i trzeciej części udało mi się, ponieważ w noweli są tam i tak djalogi, a tylko wstęp trzeba było dać do wypowiedzenia speakerowi. Ale w drugiej części były pewne trudności, bo u Żeromskiego jest to opowiadanie generała, które trzeba było odpowiednio przerobić. W każdym razie posługiwałem się prawie wyłącznie słowami noweli.

— A czy zaznaczył Pan, jakie efekty dźwiękowe są potrzebne?

— Oczywiście: trzask ogniska, odgłosy rąbania drzewa i t. p.

— Jak długo pracował Pan nad tą radjofonizacją?

— Dwie i pół, może trzy godziny, za jednym zamachem.

Na tem skończyliśmy rozmowę z Lechem Buszczyńskim, którego radjofonizacja „Ech leśnych" Żeromskiego musi być wartościowa, jeśli dyrekcja programowa P. R. zakwalifikowała ją do wykonania. Świadczy to o tem, że dla młodego pokolenia forma słuchowiska radjowego jest czemś stosunkowo łatwem i może właśnie spośród tych 14-letnich radjofonizatorów wyrosną przyszli autorzy radjowi, piszący już oryginalne radjodramaty. **(wjp).**

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 22. IV. DO SOBOTY 28. IV.

Program nadchodzącego tygodnia nie zawiera żadnej audycji operowej ani operetkowej. Zato specjalnie stać będzie pod znakiem fortepianu: na piątkowym wieczornym koncercie transmitowanym z Filharmonji wystąpi po raz wtóry słynny pianista francuski **Robert Casadesus**, odgrywając warjacje symfoniczne Francka oraz na dwa fortepiany (razem z żoną) koncert własnej kompozycji. Na niedzielnym poranku filharmonicznym grać będzie **p. Sztyglic.** W środę wieczór (21.15) usłyszymy recital Beethovenowski **p. Turczyńskiego** (sonaty Waldsteinowska i Apassionata), sobotę Chopinowską (20.00), transmitowaną na zagranicę, wypełni **p. Kon.**

Nadto we wtorek popołudniu (16.35) Lwów nadaje reportaż z płyt, poświęcony grze **Paderewskiego.** Wśród innych audycyj muzycznych, połączonych z objaśnieniami, wymienimy w niedzielę w południe piątą skolei pogadankę z cyklu „2.000 lat muzyki", w czwartek zaś (16.45) pierwszą audycję z cyklu koncertów brandenburskich Bacha.

We wtorek wieczorem (20.15) specjalny koncert, połączony z prelekcją, poświęca Polskie Radjo twórczości muzycznej **Piotra Maszyńskiego.**

Słuchowiska: W niedzielę (18.00) stacja warszawska, zachęcona sukcesem Trylogji platońskiej, radjofonizuje rzymską **komedję Plauta „Trojak"** w opracowaniu Z. Marynowskiego. Słuchowisko czwartkowe (17.50) zapowiada radjo - bajkę „dla dużych dzieci" p. t. **Człowiek z ekranu**, specjalnie napisaną dla teatru wyobraźni. Na niedzielnem słuchowisku dla dzieci (16.00) nadany będzie **„Ten nowy"** podług Gomulickiego.

Oprócz normalnej niedzielnej **wesołej audycji lwowskiej** (obecna fala, jest 49-tą z rzędu, następna zatem będzie jubileuszowa) będziemy mieli w nadchodzącą sobotę dwie dalsze audycje regionalne: o 23.15 **„Kukułkę" wileńską**, transmitującą z kabaretu literackiego Smorgonia „Kompleks wiosenny", w godzinę potem nada także pierwszą swoją **audycję regionalną** (która następnie będzie kontynuowana stale raz na miesiąc) **stacja poznańska.**

W popołudniowych **odczytach dla maturzystów** (o 17.30), po zakończeniu cyklu 10-ciu wykładów o biologji, rozpoczną się w środę odczyty z zakresu literatury.

Z tygodnia

FORTEPIAN

Soboty Chopinowskie stacji warszawskiej zaczynają już promieniować także poza Polskę: przed tygodniem transmitowało audycję naszą radjo francuskie, które odtąd stale łączyć się będzie z Warszawą co drugą sobotę, w niedługiej zaś przyszłości mają korzystać z koncertów muzyki Chopinowskiej także inne kraje, przedewszystkiem Stany Zjednoczone. Ten sukces Polskiego Radja, mający dla muzyki naszej wielkie znaczenie propagandowe, pociągnął oczywista za sobą obowiązek starania się o jaknajwyższy poziom tych audycyj, zarówno co do wykonawców jak i instrumentu.

Dotychczas wartość artystyczna sobót chopinowskich jest dość nierówna, z czego jednak nic wynika, aby należało zaniechać systemu obecnego; tylko bowiem przez dopuszczanie do tych produkcyj jaknajwiększej ilości wykonawców, można podnieść kulturę chopinowską w Polsce i uzyskać w drodze selekcji zespół koncertantów, których można przedstawić także słuchaczom zagranicznym — jako przedstawicieli interpretacji polskiej, najbardziej do ducha muzyki Chopinowskiej zbliżonej. Wybór p. Sztompki na inauguracyjną transmisję zagranicę był trafny, wśród naszych chopinistów, bowiem należy on do najwybitniejszych, odznaczając się szczególnie niezwykłym pietyzmem wobec tekstu oryginału, którego nie poddaje ryzykownym i niezbyt fortunnym eksperymentom interpretacyjnym, jak to czynią niektórzy inni.

Sprawę instrumentu rozwiązano pomyślnie, instalując w studjo warszawskiem specjalnie na ten cel zakupiony nowy fortepian koncertowy Steinwaya, którego walory dźwiękowe można już było ocenić przy pierwszej audycji. Nie byłoby jednak słuszne ograniczanie tego Steinwaya na same tylko soboty. Niejedna bowiem audycja wieleby skorzystała, gdyby dano jej do dyspozycji odpowiednio dobry instrument.

Prawdziwą jednak rewelacją dla radjosłuchaczy była transmisja piątkowego koncertu filharmonicznego, na którym grał Robert Casadesus. Jeszcze nigdy fortepian nie dźwięczał taką skalą dynamiki, wspaniałością dźwięku i rozmaitością barwy. W zagranej nad program etiudzie As-dur Chopina brzmiały przecież jakgdyby najrozmaitsze instrumenty orkiestrowe i niedziw, że na sali wzmagał się grzmot oklasków, bo słuchając tej gry na fali radjowej chciało się także oklaskami dać wyraz przeżywanym emocjom. Każdy miłośnik muzyki niech pamięta, że w piątek Casadesus koncertuje po raz wtóry.

PROPAGANDA MUZYKI

W odcinku poprzednim brakło miejsca na omówienie jednej audycji bardzo ciekawej, a mianowicie koncertu pieśni murzyńskich w dniu 13 bm., objaśnianego przez p. Stromengera. Naogół bowiem mamy o muzyce murzyńskiej opinję zupełnie odmienną, na jazzbandzie urobioną, tymczasem są w niej bardzo wielkie walory poezji i uczuciowości. Coprawda, zinstrumentowanie tych pieśni przez kompozytorów amerykańskich niezawsze jest szczęśliwe, gdyż siląc się na efekty akompanjamentu, odbiera samym utworom świeżość ich prymitywizmu i zamazujo charakter.

Bardzo instruktywna była pogadanka prof. Jachimeckiego, wygłoszona przed koncertem piątkowym. Natomiast objaśnienia do IX symfonji Beethovena (we wtorek), nie były zbyt szczęśliwe, spowodu swej mglistej ogólnikowości. Wykonana na koncercie czwartkowym uwertura polska Elgara („Polonia"), w interesujący sposób przeciwstawia chorałowi „Z dymem pożarów", pobudkę z pieśni „Niemasz to wiary", symbolizującą nieustanne zmaganie się z jarzmem niewoli; natomiast przejście do końcowej fanfary „Jeszcze Polska nie zginęła", niezbyt się kompozytorowi udało — niedość logicznie związane myślą muzyczną z całością poematu.

W poniedziałek wysłuchaliśmy rezultatu szarady płytowej z ubiegłego miesiąca. Jak na 300 tysięcy abonentów radja, należy przyznać, że ilość 1.034 rozwiązań, z czego tylko 740 dobrych, nie jest imponująca. Sam pomysł jednak zasługuje, aby go kontynuować, tylko zdaje się nam, że należałoby próbę następną oprzeć na innych zasadach. Dla rozwoju umuzykalnienia wśród słuchaczy nie jest rzeczą miarodajną, czy ktoś pamięta tytuł danego utworu, boć to przecież rzecz przypadkowa i nieistotna; ważniejsze byłoby sprawdzenie, czy się słuchacze orjentują w charakterze danej muzyki — a zatem odegranie utworu z podaniem tytułu, a z pozostawieniem do odgadnięcia nazwiska kompozytora. Prawdopodobnie szarada na tej podstawie oparta cieszyłaby się także o wiele większą popularnością.

SŁUCHOWISKA

Niedzielny „Rewizor" Gogola, wykonany był dobrze, jednakże konieczność znacznych skrótów sprawiła, że nastrój słuchowiska nie oddawał należycie atmosfery obyczajowej sztuki. Pod tym względem o wiele lepsze były nadawane przed paru tygodniami „Swaty".

Natomiast bardzo ciekawa była niedzielna popołudniowa transmisja ze Lwowa słuchowiska dla dzieci, radjofonizującego nowelę Perzyńskiego, w której mały Dudek staje się nagle dorosłym Dudasińskim. Przemiana głosu stopniowo od dziecinnego dyszkantu do męskiego barytonu (wykonana zupełnie udanie), stanowi jedną z tych dziedzin, w których radjo jest bezkonkurencyjne w stosunku do teatru, podobnie jak np. bezkonkurencyjne jest kino, gdy produkuje ruchy w tempie specjalnie zwolnionem lub nadmiernie pospiesznem. W wyzyskaniu takich odrębnych możliwości leży specyficzna odrębność radja i po tej drodze powinienby posuwać się dalszy rozwój słuchowisk, jeśli mają one stać się samoistnym rodzajem sztuki.

Nadawane z Wilna w czwartek dla upamiętnienia 15-lecia oswobodzenia miasta słuchowisko „Powrót" nie było zbyt udane; brakło mu nastroju, zarówno w tekście, jak i wykonaniu i nie osiągnęło celu, który postawił sobie autor w tytule.

Nieudana była również fala „morska", nadawana zeszłej niedzieli ze Lwowa. Nie zamierzając bynajmniej w niczem uchybiać szlachetnej intencji stacji lwowskiej, pragnącej wyrazić sentyment dla polskiego morza, który zresztą wszyscy podzielamy, trzeba stwierdzić jednak, że z wesołej zrobiła się niepotrzebnie jakaś audycja uroczysta, w której wybitnie raził niepotrzebnie koturnowy styl p. Zyndrama, jako zapowiadacza. Djalog Szczepka i Tońka był niemal jedynym przebłyskiem prawdziwego humoru. A przecież wyrobiły sobie te audycje na całą Polskę markę szczerze wesołych i z prawdziwą radością dowiedzieliśmy się, że zespół radjowy ma wystąpić we Lwowie z wieczorem publicznym; co stanowi dowód, że dzięki radju ożywi się także życie kulturalne tego miasta. Jeśli jednak humoru nie starczy regularnie raz na tydzień, to lepiejby było, aby dodatkowo spróbowały rozweselania słuchaczy także inne stacje, niżby audycja lwowska miała mieć nierówny charakter. Ogół bowiem przywykł już do tego, że wieczór niedzielny bywa w radju wesoły.

Za to prawdziwą perłę humoru stanowił transmitowany ze Lwowa w ubiegłą sobotę wieczór wesoły p. Fleischera, niezrównanego mistrza zarówno w naśladowaniu konferensjerki p. Jarosy'ego, jako też i w produkowaniu najrozmaitszych numerów śpiewnych w rozmaitych językach obcych, prawdziwych majstersztyków groteski i charakterystyki. Z prawdziwą przyjemnością słuchałoby się p. Fleischera jaknajczęściej.

M. G.

TEATRY

WIELKI: Dziś wieczorem występy baletu Joossa. O g. 3 i pół występy baletu Joossa po cenach zniżonych.

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 3 pop. „Marja Stuart“.

TEATR POLSKI: Dziś „Zbrodnia i kara“ Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. O g. 3 pop. „Kupiec wenecki“.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Devala „Simona” z Kamińską i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Domek z kart“ z Warneckim. O g. 3.30 pop. „Miljonowy interes“.

TEATR MAŁY: Dziś Duvernois „Janka“ z Romanówną i Warneckim. O g. 3.30 pop. „Miljonowy interes“.

NOWA KOMEDJA: Dziś trag.komedja Tuwima „Płaszcz“ z Jaraczem. O g. 4 pop. „Rodzina“.

ATENEUM: Dziś „Karykatury“ A. Kisielewskiego w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i dni następnych - dramat Ritinera „W małym domku” z Adwentowiczem i Żabczyńską.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Polowanie na lamparta”.

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu” Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa Kapistów Magdaleny Gross, Feuerringa i L. Dołżyckiego. W salach kawiarnianych IPS'u wystawy zbiorowe H. Stażewskiego i Wł. Strzemińskiego.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasińskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa projektów na modele malarzy polskich. Rozstrzygnięcie konkursu w niedzielę.

KONCERTY

FILHARMONJA: W niedzielę poranek symfoniczny.

KONSERWATORJUM: We wtorek drugi recital Bolesława Kona.

S. i M. (Królewska 11). O godz. 12-ej w południe — Pierwsza rewja mody (wznowienie); o godz. 18-ej — p. Zulińska (cytra); o godz. 20.30— pp. Juno Gordcz, J. Klimaszewski (śpiew), inż. Jerc (akomp.).

KINA

ADRIA: „Świat należy do Ciebie”.
APOLLO: „Csibi“.
AMOR: „Łzy dwudziestoletniej”, film polski.
ANTLINEA: „Chandu”, „Na skraju Sahary”.
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus“.
AS: „Don Kiszot“ i „Pierwsza miłość cowboya“.
BAJKA: „Mój przyjaciel król“ i „Jego ekscelencja subjekt“.
CAPITOL: „Przyjaciele i kochankowie” oraz „Fromen“.
CASINO: „Przebudzenie“.
COLOSSEUM: „Papryka“ i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Congorilla“, „Pat i Patachon w konkurach“.
CORSO: „Rozkoszne kłopoty” i rewja.
CZARY: „Parada rezerwistów“.
CRISTAL: „Bohater Arizony“.
EUROPA: „Maskarada miłości“.
ERA: „Bunt młodzieży“ i „Zabawka“.
FAMA: „Iskor”.
FORUM: „Niewidzialny człowiek“.
GLORJA: „Wanima“.
HOLLYWOOD: „Noc dla ciebie“ i rewja „Tata tańczy z mamą“.
HELIOS: „Brat djabła“.
IKS: „Ludzie za kratami”, „Rok 1914“.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Czemp“ i dodatki.
LOS: „Człowiek małpa“ i „Flip i Flap“.
LUX: „Zabawka“ i „Królowa Południa“.
MEWA: „Obiad o 8-ej“ i „Noc w Chicago“.
MAJESTIC: „Porwanie Kidnapping”.
MASKA: „Pożegnanie z bronią“ i film polski.
MARS: „Zabawka“ i „Człowiek, który ukradł serce”.
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Każdemu wolno kochać“.
MIEJSKIE: „Prywatne życie Henryka VIII”.
NOWA TOMBOLA: „Uśmiech szczęścia“ i „Panna Jossetta moja żona“.
OKO PRASKIE: „Halka“ i dodatki.
PALACE: „Byłem ci wierny“ i rewja.
PAN: „Maharadża Rampuru“ i „Pod wrogim sztandarem“.
PETIT TRIANON: „Zgubny czar”, „Noc w raju”.
PROMIEŃ: „Król cyganów”.
PRAGA: „Burza o brzasku“ i rewja.
RAJ: „Tom Mick“ i „Ponad śnieg”.
ROXY: „Parada rezerwistów“.
SOKÓŁ: „Hrabina Monte Christo”, „Za dwa pocałunki”.
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów“ i film polski.
SPLENDID: „Życie bez jutra“ i rewja.
TON: „S. O. S. Góra lodowa“.
UCIECHA: „Sztuka życia“.
UNJA: „Orły na uwięzi“ i rewja.

Kiedy można zamknąć piekarnię
spowodu braku mechanicznego urządzenia?

Na mocy rozoprządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 29 października 1929 o mechanizacji piekarń może każda piekarnia, która nie uzyskała odroczenia terminu wprowadzenia urządzenia mechanicznego, być zamknięta przez zarządzenie właściwej władzy. Która jednak władza jest właściwą od zarządzenia zamknięcia piekarni z braku mechaniczego urządzenia, o tem panują w kołach organów urzędowych niejasne pojęcia, jak świadczą skargi, wnoszone do N. T. A.

W jednym z takich wypadków stwierdzenia braku mechanicznego urządzenia Starosta powiatowy zarządził zamknięcie piekarni, a Urząd Wojewódzki zamknięcie to zatwierdził, zaznaczając przytem, że decyzja Urzędu Wojewódzkiego jest ostateczną w administracyjnym toku instancji, to znaczy, że dotknięty tą decyzją nie może już dalej odwołać się do wyższej władzy, może jedynie wnieść skargę do N. T. A.

Otóż na wniesioną tę skargę N. T. A. orzekł, że decyzja Urzędu Wojewódzkiego jest błędną i sprzeczną z ustawą. O tem bowiem, kiedy każda poszczególna piekarnia winna zaopatrzyć się w urządzenia mechaniczne, decyduje na mocy § 35 powołanego rozporządzenia Urząd Wojewódzki. O ile zatem Starostwo powiatowe stwierdzi przy lustracji piekarni brak urządzenia mechanicznego, w które piekarnia winna się była zaopatrzeć, jeżeli nie wystarała się, czy nie uzyskała odroczenia terminu wprowadzenia tego urządzenia, to bynajmniej jeszcze Starostwo nie jest władne do zarządzenia zamknięcia piekarni, a może jedynie wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Urzędu Wojewódzkiego. (Wyrok N. T. A. z 17 listopada 1933 L. rej. 3100/31).

Ma to bardzo poważne znaczenie dla właściciela piekarni, bo o ile o zamknięciu piekarni zadecyduje w pierwszej instancji Urząd Wojewódzki, to przysługuje właścicielowi piekarni jeszcze odwołanie do Ministerstwa Spr. Wewnętrznych, zanim zaszłaby (jeżeliby zaszła, bo Ministerstwo może ze swej strony zezwolić na odroczenie terminu wprowadzenia urządzenia mechanicznego) ewent. potrzeba wniesienia skargi do N. T. A., co w wypadku, gdyby Starostwo było uprawnione do zarządzenia zamknięcia, byłoby wykluczone.

Chodnik dla pieszych
jezdnia dla pojazdów

W stolicy już dwukrotnie był przeprowadzany „Tydzień nauki chodzenia“, a od dłuższego czasu stosuje się do niepoprawnych przechodniów doraźne kary mandatowe. Mimo to stwierdzić trzeba, że szereg nieszczęśliwych wypadków, szczególnie w okresie wiosennym, powodują w Warszawie osoby, zachowujące się na ulicach w sposób nietylko niezgodny z z obowiązującymi przepisami, ale urągający wprost elementarnym zasadom bezpieczeństwa.

Niedawno wszystkie pisma przypominały główne zasady prawidłowego zachowywania się na ulicach.

Ogólnie dadzą się one ująć w postanowieniu: „Chodnik dla pieszych, jezdnia dla pojazdów“.

Pamiętając o tej naczelnej zasadzie ruchu ulicznego, łatwo już potem zrozumieć, że na jezdni można znaleźć się tylko w wypadku nieuniknionej potrzeby i zawsze należy to czynić w sposób wyjątkowo rozważny, ostrożny, raczej po chwili namysłu, niż bezmyślnie.

W szale zazdrości
Poparzyła ukropem
cztery osoby

Wczoraj w południe przy ul. Krochmalnej 13, rozegrało się niezwykłe zajście, którego szczegóły są następujące. Żonę kierowcy, Esterę Ciołkowiczową, przed ośmiu miesiącami opuścił mąż, Chaim Nachman, pomimo, iż mają oni troje dzieci. Ciołkowicz żył z lokatorką tegoż domu Esterą Koniuszkową, żoną handlarza Izaaka Efroima Pałasza.

Po dłuższych prośbach, przed trzema miesiącami Ciołkowicz powrócił do żony. Od tej pory Koniuszkowa zaczęła prześladować Ciołkowiczową, przypuszczając, iż ona to przyczyniła się, że mąż porzucił ją, a powrócił do swej żony. Kilka razy Koniuszkowa pobiła swą rywalkę i w dalszym ciągu groziła zemstą.

Wczoraj, około południa, Koniuszkowa zaczaiła się na klatce schodowej I go piętra i oblała gorącą wodą kuzynkę Ciołkowiczowej, Taubę Trześniową, przypuszczając, iż jest to jest rywalka. Gdy na krzyk nieszczęśliwej nadbiegła bratowa Ciołkiewiczowej, Sura Trześnia. Koniuszkowa porwała drugi przygotowany garnek z gorącą wodą i ją również oblała. W tejże chwili przechodziła lokatorka tego domu Klara Blombergowa, trzymając na ręku trzyletniego synka Samka. Widząc nieszczęśliwe kobiety, które z silnego bólu wydawały przeraźliwe krzyki, również zaczęła krzyczeć oraz wzywać pomocy.

Wówczas, rozszalała sprawczyni dzikiej zemsty, porwała trzeci garnek z ukropem i oblała matkę i dziecko. Po dokonaniu bestjalskiej zemsty, sprawczyni wpadła do mieszkania, zamykając drzwi. Krzyki zaalarmowały wszystkich niemal lokatorów tej olbrzymiej posesji. Gdy znaleźli się odważni i zaczęli dobijać się do drzwi, wyskoczył z mieszkania mąż sprawczyni, Pałasz, który uzbrojony w siekierę uderzył w rękę Surę Trześnia, następnie przewrócił nieszczęśliwą i kopnął kilka razy w brzuch.

Na miejsce wypadku przybył lekarz Pogotowia, który opatrzył wszystkie cztery wspomniane osoby poczem najbardziej poparzoną Taubę Trześnia, żonę malarza, przewiózł do szpitala na Czystem. Policja 7-go komis. sporządziła protokuł, aresztując Koniuszkową i męża jej Pałasza.

Nadzór nad ruchem cyklistów
Nauka na szosach będzie surowo karana

Wydana została nowa instrukcja dla policji drogowej w sprawie kontroli ruchu cyklistów. W związku z tragiczną katastrofą samochodową, której ofiarą padli ś. p. Ruekerowie, wojewódzkie komendy P. P. wydały zalecenie bezwzględnego ścigania nauki jazdy rowerowej na drogach publicznych.

Grzywny nakładane będą również za równoczesną jazdę na rowerach przez dwie osoby, co jest często praktykowane i utrudnia prowadzącym rower panowanie nad kierownicą.

Czyżby nowa afera
z wydawaniem fałszywych nr. na samochody?

W obrębie 4-go komis. policjant zatrzymał autobus z próbnym numerem 29 WR., wydanym Odolakowi (adres nieznany). Badany w komisarjacie Odolak zeznał, iż Nr. ten rzekomo otrzymał w Wojewódzkim Urzędzie Ruchu Kołowego.

Ponieważ numer okazał się fałszywy, przeto policja sporządziła protokuł, kierując sprawę do prokuratora. Następnie prokurator, po rozpatrzeniu sprawy, skierował — do dalszego dochodzenia — do 9-go komis., w obrębie którego mieści się Wojewódzki Urząd Ruchu Kołowego. Dalsze energiczne dochodzenie jest w toku.

Zaznaczyć należy, iż przed kilku laty po raz pierwszy wykryto podobną aferę z wydawaniem fałszywych numerów na samochody. Sprawa ta została umorzona przez sąd z braku winnych przestępstwa.

Skutki wskakiwania
do tramwaju

Adam Słomka (Dobra 83), trzymając paczkę, wskoczył na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej do tramwaju linji „P”, który już ruszył z przystanku Słomka poślizgnął się na stopniu, wskutek czego wlókł się na przestrzeni około 20 mtr. Widząc to Henryk Seidenbeutel (Nowogrodzka 40), wyrwał paczkę, a jednocześnie nachylił się i usiłował pasażera wciągnąć do wagonu.

Tymczasem inny pasażer, obawiając się, aby obaj nie spadli z wagonu na jezdnię, dał sygnał do zatrzymania. Po chwili nadbiegł policjant, który ocalonego od wypadku Słomkę, odprowadził do pobliskiej bramy, wylegitymował i ukarał mandatem doraźnym w sumie 1 zł.

Komunikaty teatrów

SUKCES „POLOWANIA NA LAMPARTA”

Teatr „8.30” (Mokotowska 73) zdobył wielki sukces komedją muzyczną „Polowanie na lamparta“. Ciekawe libretto, prześliczne melodje, kapitalna reżyserja i świetne wykonanie aktorskie z Elną Gistedt, Mierzejewskim, Redo i Olędzkim na czele zespołu wywołują owacyjne brawa publiczności. Dziś po raz 4-ty „Polowanie na lamparta”.

Kurs obrony
przeciwgazowej

Warszawskie Koło Kobiece L. O. P. P. podaje do wiadomości, że dn a 30 kwietnia r. b. o godzinie 18-ej rozpoczyna 10-cio godzinny informacyjny kurs obrony przeciwgazowej dla kobiet.

Zapisy i informacje w sekretarjacie Koła przy ul. Mokotowskiej 14 telefon 9-02-16 od 9-ej do 14-ej.

Zuchwała kradzież
w Śródmieściu

W centrum miasta, gdyż na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej, gdzie jest postój samochodów i dorożek, dokonano wczoraj w nocy zuchwałej kradzieży. Niewykryci złodzieje, po uprzedniem wycięciu grubej (10 mm), szyby w drzwiach wejściowych, dostali się przy ul. Złotej 8 do zakładu fryzjerskiego. Antoniego Jakubowskiego, skąd skradli: tuzin brzytew, 6 maszynek, 7 rozpylaczy, tuzin pędzelków, 7 szczotek, budzik, tuzin pudernic, prześcieradła, fartuchy, oraz nową teczkę skórzaną jednego z pracowników.

Ogólne straty Jakubowski oblicza na 500 zł. Złodzieje wyszli tą samą drogą. W zakładzie pozostały tylko lustra i krzesła.

Wypadki i kradzieże

POPARZENIE

Przy ul. Wierzbowej 1, w gmachu M. S. Z., funkcjonarjusz miejscowy, Piotr Topczewski (Mostowa 7), w czasie lakowania paczki, doznał poparzenia I-go i II-go stopnia palców lewej ręki. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

KRADZIEŻE ŻARÓWEK

Przy ul. Twardej 38 już od dłuższego czasu giną żarówki z klatek schodowych. Ostatnio wczoraj skradziono znowu 4 żarówki. Administrator domu wpadł na pomysł i obecnie przeprowadza instalację sygnalizacyjną, która mieścić się będzie w mieszkaniu dozorcy. Od tej chwili w razie wykręcenia żarówek na schodach, niezwłocznie będzie sygnalizował dzwonek alarmowy, co ułatwi ujęcie sprawców.

TRAGEDJA BEZROBOTNEJ

23-letnia Marjanna Olczakówna (Bugaj 18), bez zajęcia, napiła się esencji octowej w bramie domu Boleść 5. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

POD KOŁAMI WŁASNEGO WOZU

Na rogu ul. Moniuszki i Jasnej, pod koła własnego wozu dostał się furman, 31-letni Moszek Goldfeder. Oprócz ogólnego potłuczenia doznał on poranienia rąk i nóg. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

WYPADEK PRZY PRACY

Na rogu ul. Marymonckiej i Podczaszyńskiej, na zajętego przy robotach kanalizacyjnych robotnika, 36-letniego Adama Krupińskiego, (Annopol) spadł kubeł żelazny pusty, powodując poranienie głowy. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Ciekawy feljeton
radjowy
o starym Meksyku

Meksyk przed wiekami bogate państwo Azteków zwane przez niektórych pisarzy „Państwem Montezumy“ lub, „Ziemią Płonącą“, to jeden z najciekawszych krajów egzotycznych południowej części Ameryki Północnej. Podbity w wieku XVI-tym przez Hiszpanów, a potem wstrzasany nieustannie ogniem rewolucji i chaosem zaciętych walk stronniczych, Meksyk, zbyt mało jeszcze jest znany podróżnikom polskim. Kultura Azteków pozostawiła jednak po sobie wiele ciekawych zabytków, będących odblaskiem prastarej religji i cywilizacji. „Meksykańskie miasto bogów“ — Teoltican, zwane także miastem piramid i ofiar z ludzi zarzynanych na cześć strasznego boga wojny i opiekuna narodu, będzie przedmiotem feljetonu, który w dn. 22.IV o godz. 21.00 wygłosi przed mikrofonem warszawskim p. Bohdan Pawłowicz, autor „Pionierów“, podróżnik i doskonały znawca krajów Ameryki łacińskiej.

Zmarli

Ś. p. Felicja Grabowska, w maj. Sławęcin, z. Kujawskiej, ś. p. Weronika z Pieprzów Dąbrowska, l. 57, w Warszawie.

RADJO

Niedziela, dn. 22 kwietnia

9,00 Pocz. aud. 10,05 Tr. naboż. z Pozn., kaz. ks. J. Szmigielski. Po naboż. muz. relig. z płyt. 12,15 Poranek muz. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. Z. Górzyńskiego i M. Sztygiic (skrz.). W progr. Liadowa „Baba Jaga“, Borodina Tańce połowieckie i Czajkowskiego symf. patet. oraz konc. skrzypc. D-dur. W przerwie V prel. z cyklu „2.000 lat muzyki“ — K. Stromenger. 14,00 Porady weter. 14,30 Płyty (muz. popul.). 15,00 Pogad. o pożarach. 15,20 Konc. zesp. salon. T. Seredyńskiego (Tr. ze Lw.). 16,00 Słuchow. dla dzieci „Ten nowy“ pg. Gomulickiego. 16,30 Kwadr. słynnych art. (pł.): A. Rubinstein (fort.). 16,45 Kwadr. liter.: „Polowanie na głuszce“ St. Zaborowskiego. 17,00 Pogad.: Systematyczność i porządek w wychowaniu dzieci — M. Dmochowska. 17,15 Konc. pieśni polskiej (utwory Z. Noskowskiego) — Chór VIII Koła śpiew. m. Warszawy, Z. Dobrowolska-Pawłowska (śp.) oraz L. Urstein i J. Lefeld (fort., akomp.). 18,00 Słuchowisko „Trojak“ pg. Plauta. 18,40 Konc. zespołu harmonistów. 19,52 Konc. symf. — ork. P. R. i M. Rońska (śp.). 21,00 Felj.: Meksykańskie miasto bogów — B. Pawłowicz. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali“: Fala Nr. 49 „Do góry nogami“. 22,30 Muz. tan. — Tr. z Londynu. 23,20 Muz. tan. z płyt. 23,30 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 23 kwietnia

7,00 Pocz. aud. 12,05 Muz. popul. (pł.). 15,20 Kron. harc. 15,25 Chw. lotn. i gaz. 15,35 Muz. lekka — zesp. Tycnowskiego i Wróblewskiego. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16,35 Recital fortep. St. Staniewicza. 17,00 Recital śpiew. Sergjusza Benoni. 17,30 Odczyt dla maturz. (Biologja): Prawo silniejszego — St. Sumiński. 17,50 W podziemiach konspiracji 1893—1903 — W. Pobóg-Malinowski. 18,10 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 20,02 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i Sława Orłowska (pios.). 21,00 Felj.: Kobieta w Sowietach — W. Rogowicz. 21,15 Konc. z cyklu „Arcydzieła muz. XVI—XX wieku“ (Humperdinck, Franck. Saint-Saens i Liszt) — ork. symf. P. R. p. d. B. Wolistala. 22,00 Muz. lekka i tan. (pł.). 22,40 Odczyt w j. ang. — T. Ordon. 23.05 Muz. tan. z kab. Nowy Momus. 23,30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 24 kwietnia

7,00 Pocz. aud. 12,05 Konc. zesp. salon. St. Rachonia. 15,20 Muz. lekka (pł.). 16,05 Skrz. P. K. O. 16,20 Kącik język. 16,35 „Paderewski gra“ — reportaż muz. Celiny Nadlik (Tr. ze Lwowa). 17,30 Odczyt dla maturz. (Biologja): Wartość teorji i wymowa faktów — St. Sumiński. 17,50 O wędrówkach ryb — M. Siedlecki (Tr. z Krak.). 18,10 Konc. chóru Dana. 20,02 Konc. pośw. twórczości Piotra Maszyńskiego — ork. P. R. p. d. A. Dołżyckiego i I. Downar-Zapolska (śp.), koncert poprzedzi prel. A. Simonówny. 21.15 Kwadr. liter.: „Bugatti“ J. Janowskiego. 21,30 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i Ida Łosiówna (klinga). 22,15 Muz. tan. z hot. Polonia. 23,30 Koniec aud.

Środa, dnia 25 kwietnia.

7.00 Pocz. aud. 12.05 Muz. popul. (pł.). 15.20 Konc. solistów — N. Graiczyńska - Choynowska (śp.) i Henryk Chumek (skrz.). 15.20 Aud. dla dzieci: Podaw. Trzy miljony szczurów — St. Sumiński, piosenki — I. Haman - Bojanowska i Łamigłówki — H. Ładosz. 16.20 Skrz. poczt. 16.35 Muz. lekka — ork. teatru Cyganerja i Tola Mankiewiczówna (pios.). 17.30 Odczyt dla maturz. (Literatura): Jan Kochanowski — K. Kosiński. 17.50 Góry Świętokrzyskie jako teren turystyczny — T. Dybczyński. 18.10 Utwory symf. Czajkowskiego („Francesca da Rimini“ i „Jezioro Łabędzie“) — pł. 22.02 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i Mieczysław Fogg (pios.). 21.00 Felj. Cierniste drogi do pracy — H. Krahelska. 21.15 Recital fortep. J. Turczyńskiego. W progr. sonaty Beethovena Waldsteinowska i Apassionata. 22.00 Odczyt w j. esperanckim — R. Weigel (Tr. ze Lw.). 22.20 „Konkurs tenorów“ (płyty z objaśn. E. Elsnerówny). 23.05 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 24.00 Koniec aud.

Adolf Nowaczyński

Czarczaf nad Sekwaną

Sporo set lat temu do pertraktowania z okazałą delegacją ze Sarmacji, przybyłą do Paryża, a ofiarującą tron elektowi Henrykowi Andegaweńskiemu „Walezjuszowi" wyznaczoną została najtęższa siła dyplomatyczna dworu królewskiego... hrabina Klaudja de Clermont...

A kiedy znów w setkę lat po tem królowi Sarmacji odwożono wybraną małżonkę i towarzyszkę życia, Marję Ludwikę, na czele odjeżdżającej do Warszawy misji postawiono najtęższą siłę dyplomatyczną dworu królewskiego marszałkową de Guebrient.

Rodaczki Joanny d'Arc

Jakże teraz wytłumaczyć sobie ten przedziwny przeżytek, że do dzisiaj jeszcze do annum Domini 1934, kobieta we Francji, rodaczka Joanny d'Arc i Charlotty Corday nie doczekała się równouprawnienia z mężczyzną?

A przecież jest tak, nie jest inaczej. Mało się o tem mówi, jeszcze mniej pisze, ale fakt pozostaje faktem i paradoks paradoksem. Ani deputowanym, ani senatorem nie mogłaby być pani de Sevigne, pani Steal, ani Recamier, ani George Sand, ani Matylda Bonaparte, czy madame Gyp, ani Rosa Bonheur, czy księżna de Ligne. Nie miałyby prawa wyboru i wybieralności ani prof. Curie-Skłodowska, ani jej córka prof. Joliot, która niedawno wraz z mężem sprezentowała uczonym londyńskim eksperyment ze sztuczną radioaktywnością.

Traktat Dam

Ten sam naród, który piórem swoich genialnych pisarzy Montaigne'a, czy Stendhala, Goncourta, czy Gourmonta kobiecość wyczarował w niezapomnianych postaciach, który ucieleśnił wizję madame Bovary, Teresy Racquin i tylu, tylu niezapomnianych innych, ten sam naród w jakiejś niepojętej zapamiętałości nie pozwala swym matkom, żonom i siostrom brać udziału w pracy legislatywnej w układaniu budżetu, w kwestjach wychowania młodzieży, w normowaniu służby wojskowej synów i braci, w problemach ustosunkowań międzynarodowych.

Kilkaset lat temu domową wojnę dziewięcioletnią (Karola V i Franciszka I-go) mógł zakończyć słynny „Traktat Dam" (księżnej Margarety i Ludwiki Sabaudzkiej). Teraz zaś kobiety wdowy nie mogą współdecydować w sprawie wojny i pokoju. Muszą być nieme po średniowiecznem: **mulier tacet in ecclesia.** Cały świat, cały Zachód, a potem cały Wschód poszedł już dawno znacznie naprzód, Francja została się i została na najantyczniejszym poglądzie, na stanowisku Arystofanesa, wyszydzającego „Babie Koło" i ekklesiadruzy... Jest w tem coś niesympatycznie niepokojącego.

Dzieci wdowy przeciw wdowom

Rozczarowali się też do swoich posłanek masoneryny hiszpańskie. Całe lata radykokosy madryckie grzmiały i smarowały w szecznictwie pełnej emancypacji kobiet, a te sprawiły, czy spłatały im najkapitalniejszą niespodziankę. Wybrane do Kortezów Hiszpanki, patrząc na ten istny dom warjatów i furjatów rozwalających rozpasanem partyjniactwem i reformatorstwem całe państwo, przeszły ławą na stronę prawa, lejąc kubły zimnej (mrożonej) wody na rozmalagowane łby toreadorantów Moskwy i niedoszłego bonaparcha Trockiego.

Nie Don Kiszot i nie Cyd Campeanur i nie Ignazio ze zamku Loyola i nie żaden grand czy Alba uratowali Hiszpanję przed stoczeniem się w przepaść, lecz tylko one jedynie, one właśnie, rodaczki Świętej Teresy, Dulcynei z Tobozo, pryncessy Eboli i Inez de Castro... Kuchty z kruchty i Zytki od Świętej Zyty okazały w krytycznym okresie więcej instynktu narodowego, patrjotyzmu państwowego i rozumu stanu... prościukowego od tyc niedouków spasionych i półinteligentów, kształconych na Montmartrze, na Mont-Parnasie i na paryskiej prasie..., czerwonej ale nie od rumieńców za... bezwstyd i przekupstwo.

Nago ale w Czarczafie

I otóż to właśnie. I oto w czem sęk i w czem rzecz! Czego to właśnie obawiają się „Synowie Wdowy", „Bracia" z Wielkiego Wschodu czyli inaczej mafja masońska w Senacie najgęściej rozsiadła i rozwielmożniona. Na całym Wschodzie, w Persji, w Turcji, w Indjach kobietom już zdjęto czarczaf, którym zasłaniać oblicza kazała im przeszłość. Są tam nietylko adwokatkami, lekarkami i dziennikarkami ale i równouprawnionemi działaczkami politycznemi, wybierającemi i wybieralnemi.

We Francji trust mózgów radykalnych w Senacie stale się opierał i przeciwstawiał dopuszczeniu do Izb kobiet podejrzewanych o... katolicyzm, o wstecznictwo socjalne, zacofanie seksualne. Spasione eks-socjalisty prywatnie uprawiały fetyszyzm erotyczny kobiet rozbierających się, ale irytowało ich i denerwowało, kiedy kobiety rozbierały kwestje poważne, będące monopolem samych samców.

Niema i nie było zespołu i kompletu tak antyfeministycznego jak ongi... Panamczycy, potem Combesiści a ostatnio przyjaciele i protektorzy Stawiskiego. Postępowcy upierający się za ulegalizowaniem upośledzenia kobiet, postępowcy poniżający człowieczeństwo w kobiecie, postępowcy degradujący Francuzkę jako mózg podrzędny i pośledni, godny i nadal do roli cacek i pieścidełek w salonach, buduarach, restauracjach i gabinetach (**particulier i ministerielle**)... Nóżki na goło, biust na nago, decolt stuprocentowy, ale czarczaf ma zostać. W „Folies Bergeres" owszem, ale w „Folies Bourbons" nigdy. A za masonami szły klerki, żurnaliści, bulwary i opinja publiczna.

Kombatanci i kobiety

Teraz wreszcie zdaje się zaczyna się i to także zmieniać. Oby nie zapóźno! Oby nie półśrodkami! Oby kuracja nie odbywała się w dotychczasowem tempie! **Revindications des Droit des Femmes** postawiono wreszcie na pierwszym planie. Jako czwarty punkt swego programu reform postawił je niezmożony André Tardieu. Na drugiem miejscu postawiła je Rada Naczelna Związku Kombatantów:

Upełnoletnienie rodaczki Joanny d'Arc. Oby wprowadzone do obu Izb matki, żony, córki, siostry naprawiły to wszystko, co od roku 1870 napsuli „Synowie Wdowy" i pasze i apasze z ulicy Cadet. Oby Francuzki odegrały w parlamentaryzmie III-ciej Republiki taką rolę, jaką Hiszpanki odegrały w izbach II-giej Republiki (sic! drugiej!).

Może ta zbawienna, sprawiedliwa, mocno opóźniona, reforma pomoże także Francji do odzyskania spowrotem tych ciepłych afektów i sympatji, jakiemi w Europie i na świecie cieszyła się ongi i przez tyle stuleci!

I może wśród tych Francuzek wybranych znajdzie się wreszcie (skoro zawodzą mężczyźni), jakaś nowa Joanna d'Arc, która mieczem ognistym przepędzi wreszcie canaille masońską do wszystkich djabłów! Amen.

A propos

W barze
(Autentyczne)

— Nigdy człowiek nie wie, od czego utyje! — powiedział kiedyś Ben Akiba, — jak się okazuje na przygodzie dwu stołecznych malarek — słusznie.

Przygoda zdarzyła się niedawno, w jednym z renomowanych „barów" przy placu Teatralnym w Warszawie. Autentyczność łatwo można sprawdzić, gdyż obie panie znane są w eleganckim świecie.

'Jednakowoż nawet najlepszy malarz bywa czasem głodny. Nie tedy dziwnego, że i młode damy uczuły pewnego wieczoru wilczy apetyt.



— Nie zgorsz się, moje dziecko — rzekła jedna z właściwą sobie flegmą angielską — ale co do mnie, to postanowiłam koniecznie zjeść, ni mniej, ni więcej, tylko bigos, i ni mniej ni więcej, tylko w barze, do którego wchodzi się wprost z ulicy.

— W barze? — przeraziła się druga — i bigos?

— Trudno. Muszę. Już od środy czułam, że coś się ze mną stanie.

— Ha! To chodźmy.

W barze jednej z artystek zdawało się, że wszyscy patrzą tylko na nie i rumieniła się po uszy. Zato druga nie robiła sobie nic z niczego i z najzimniejszą krwią zabrała do bigosu. Nagle zakrztusiła się i panicznym gestem wskazała na chleb. Przerażona towarzyszka podała jej spory kawałek miękiszu. Ofiara niezdrowej namiętności do bigosu pochwyciła ten chleb i z wytrzeszczonemi oczyma usiłowała przełknąć cały ładunek. Napróżno! Znowu wskazała oczyma na chleb. Znowu otrzymała porcję miękiszu z drżącej ręki! Napróżno!

Wtedy przestała walczyć o estetykę. Włożyła dwa palce do ust (jej towarzyszka była bliska zemdlenia — cały zaś bar począł rzeczywiście na nie patrzeć) sięgnęła, jak do torebki po puderniczkę i wyciągnęła... POTWORNEJ WIELKOŚCI OTWARTĄ AGRAFKĘ!!!

Publiczność zamilkła... gospodarz stanął, jak rażony piorunem... kelnerzy zamilkli w oczekiwaniu rzeczy, które nie miały precedensu w historji...

Malarka zaś położyła agrafkę na spodku i rzekła zimno.

— Podawać do bigosu otwarte agrafki? To już przesada. Moglibyście chociaż podawać zamknięte.

I wyszły obie, pozostawiając personel, jak zdruzgotany.

Very

Tereny wystawowe nad Wisłą
Czy w Mokotowie?
Powołanie 15 rzeczoznawców

Odbyło się posiedzenie komisji, powołanej przez komisarycznego prezydenta p. Kościałkowskiego do sprawy zbadania terenów pod przyszłą wystawę w Warszawie.

W celu jaknajbardziej miarodajnego rozpatrzenia tego zagadnienia, komisja postanowiła powołać 15 rzeczoznawców, którzy wypowiedzą się w czterech dziedzinach: 1) urbanistyczno - architektonicznej, 2) hydrotechnicznej, 3) komunikacyjnej i 4) terenowej w znaczeniu formalno - prawnem.

Rozpatrzeniu poddane będą trzy projekty: 1) urządzenia wystawy na pobrzeżu Wisły (między mostami Poniatowskiego i Kierbedzia, 2) na polu Mokotowskiem i 3) na dotychczasowych terenach na Saskiej Kępie.

Ku czci
Szewca-bohatera

Uroczystości związane z 140-leciem powstania Kilińskiego w Warszawie odłożone są do końca roku i będą połączone z odsłonięciem pomnika Kilińskiego, który, jak wiadomo, stanie na pl. Krasińskich. Założenie kamienia węgielnego pod pomnik odbędzie się w najbliższym czasie.

Tymczasem jednak Zrzeszenie Rzemieślników Chrześcijan zorganizowało dla swych członków akademję ku czci szewca - bohatera. Podobne akademje, poprzedzone nabożeństwami, odbyły się w innych miastach w dniu rocznicy — 17 b. m.

Odwołanie świadków
w procesie adw. Parzyńskiego

W procesie adw. Lucjana Parzyńskiego trwało w dniu wczorajszym dalsze przesłuchiwanie świadków, poszkodowanych przez adwokata. Wobec tego, że znaczna część z nich zamieszkuje stale na prowincji, przesłuchani zaś dotychczasowo świadkowie w zupełności potwierdzili zarzuty zawarte w akcie oskarżenia, a mianowicie, że adw. Parzyński nietylko przetrzymywał pieniądze, lecz również zwodził swoich klientów, opowiadając im najrozmaitsze historje o trudnościach, jakie ma z wydobyciem gotówki i jakie czynią mu władze, sąd uznał, iż tezy oskarżenia w zupełności zostały już udowodnione i przychylił się do wniosku prokuratora, ażeby nie wzywać na jutrzejszą rozprawę zawezwanych świadków. W drodze telegraficznej wysłano zawiadomienia, że obecność ich jest zbędna.

Zrzeczenie się znacznej liczby świadków przyśpieszy w znacznej mierze zakończenie procesu, gdyż pozostało już niewiele osób, które mają ustalić przed sądem okoliczności, w jakich adwokat dopuszczał się nadużyć, oraz świadkowie obrony, którzy scharakteryzują Parzyńskiego, jako człowieka.

Pearl S. Buck

21)

SYNOWIE
Powieść

VI.

Wang Tygrys sposobił się do wymarszu w świat, by się nareszcie usamodzielnić. Pewnego razu Wang Drugi rzekł do starszego brata:

— Jeżeli masz czas jutro rano, to pójdź ze mną do herbaciarni przy ulicy Purpurowych Kamieni. Mam z tobą do pomówienia o dwóch sprawach.

— Przyjdę napewno — odrzekł Wang Najstarszy, patrząc ze zdziwieniem na brata. — Ciekaw jestem, co masz mi nowego do powiedzenia.

Wang Najstarszy sądził, że jedyną sprawą, która obchodzi młodszego brata jest projekt sprzedaży ziemi.

— Dostałem dziwaczny list od naszego najmłodszego brata — ciągnął dalej Wang Drugi. — Żąda od nas byśmy mu odstąpili mu swoich synów, gdyż ma na widoku wielkie przesięwzięcie i potrzebuje ludzi godnych zaufania, a własnych synów nie posiada.

— Chce naszych synów? — powtórzył Wang Najstarszy i wytrzeszczył oczy.

Wang Drugi skinął głową.

— Nie wiem w jakim celu, ale w każdym razie przyjdź jutro, to pogadamy.

Na tem chciał zakończyć rozmowę, gdy spotkali się w przelocie, na ulicy, lecz Wang Najstarszy nie dał za wygraną. Miał zresztą zawsze dużo czasu.

— Nie ma nic łatwiejszego dla mężczyzny, jak spłodzić synów. Musimy mu, bracie, wynaleźć żonę.

Mówiąc to, zmrużył chytrze wąskie oczka. Lecz Wang Drugi ledwie raczył się uśmiechnąć z dowcipu i odparł chłodno:

— Nie wszyscy mamy takie szczęście do kobiet, jak ty, starszy bracie.

Rzekłszy to, poszedł dalej, gdyż nie miał zamiaru wysłuchiwać pustej gadaniny Wanga Najstarszego, właśnie tutaj, na ulicy, gdzie co chwila mija ich ktoś, kto może usłyszeć o czem mówią.

Następnego ranka spotkali się w herbaciarni i wyszukali sobie stolik w rogu sali, skąd mogli obserwować wszystko, nie zwracając niczyjej uwagi. Nikt tutaj nie mógł podsłuchać ich rozmowy. Wang Najstarszy zajął główne miejsce, należące mu się z prawa, poczem zamówił słodkie gorące ciastka i przekąskę z solonego mięsa dla zaostrzenia apetytu. Kazał też przynieść dzbanek grzanego wina i kilka jeszcze różnych potraw, które mężczyźni spożywają przy mocnych trunkach, gdy się nie chcą upić. Wang Drugi siedział milczący i niespokojny. Kręcił się na krześle, gdyż nie był pewny, czy nie będzie musiał zapłacić swojej części, wreszcie nie wytrzymał i zawołał ostro:

— Jeżeli zamawiasz tyle różności z myślą o mnie, to cię zapewniam, że nie będę jadł tego wszystkiego. Jestem człowiekiem umiarkowanym i nie jadam dużo, zwłaszcza o tak wczesnej porze.

Lecz Wang Najstarszy uspokoił go, mówiąc:

— Jesteś dzisiaj moim gościem. Nie troszcz się o nic, bo ja płacę.

Toteż, gdy podano potrawy, Wang Drugi jadł ile wlezie, wiedząc, że kto inny za to zapłaci. Miał już taką naturę, że choć posiadał moc pieniędzy nie lubił ich wydawać, natomiast chciałby wszystko zagarnąć dla siebie, o ile ktoś inny ponosił koszty. Inni oddawali służbie stare znoszone ubrania — on zaś nie mógł się na to zdobyć, lecz chyłkiem zanosił je do lichwiarza, aby je spieniężyć. Gdy go zapraszano na uczty jadł, aż mu się uszy trzęsły chociaż był drobnej budowy i nie odznaczał się apetytem. Zmuszał się jednak i jadł na zapas, tak, że potem miał spokój przez parę dni. Dziwnego zachowania się Wanga Drugiego nie można było tłumaczyć potrzebą, gdyż miał aż nadto pieniędzy na swoje potrzeby.

I tym razem nie odstąpił od zwyczaju. Obydwaj bracia jedli zachłannie a w milczeniu. Nawet wówczas, gdy czekali na następne danie, nie mówili do siebie tylko się rozglądali po sali, źle to bowiem działa na apetyt, gdy mężczyzna mówi o interesach podczas posiłku. Zamyka sobie żołądek...

Obydwaj bracia zeszli się w tej samej herbaciarni, w której przed wielu laty ojciec ich znalazł karlicę Lotos, którą następnie wprowadził do domu. Wang Lungowi wydała się owa herbaciarnia czarownym przybytkiem, z wizerunkami pięknych niewiast, malowanemi na jedwabiu. Lecz w pojęciu jego synów było to nader pospolite miejsce. Żadnemu z nich nie śniło się nawet, że ojciec ich uważał je za raj, do którego wkraczał nieśmiało i trwożnie, jak chłop na zebranie miastowych ludzi. Siedzieli strojni w jedwabne szaty i swobodnie rozglądali się dokoła, a stali bywalcy herbaciarni wstawali i kłaniali się, wiedziano bowiem kim są dwaj mężczyźni, siedzący w kącie. Służba usługiwała im ochotnie, co chwila sam właściciel podchodził do stolika razem ze służącym, niosącym grzane wino i mówił:

— Tylko co otworzyliśmy nowy dzban. Sam przełamałem pieczęć z gliny.

I dopytywał się po kilka razy, czy są zadowoleni ze wszystkiego.

(D. c. n.).

„Pomoc Bliźniemu" urządza przedstawienie

Akad. Stow. Charyt. „Pomoc Bliźniemu" zakupiło przedstawienie sztuki Galsworthy'ego „Ucieczka", które odbędzie się dn. 26. IV. o godz. 20 w Teatrze Narodowym. Bilety w cenie od 1 zł. nabywać można codziennie od 18—19 w lokalu Stow., Wilcza 52 m. 5, w niedzielę w zakrystji kościoła św. Anny, Krak. Przedm. 66 od 11—12. Zamawiać telef. 8.17-01 od godz. 14—15. W kasie teatru bilety sprzedawane nie będą.

Jedna lista w Kole Filozofów

Na wczorajszem zebraniu Koła Filozoficznego Stud. U. W. zgłoszono tylko jedną listę — narodową, która na mocy nowej ustawy przeszła bez głosowania.

Prezesem Koła została kol. Janikowska.

Odczyty

Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia swych Członków, iż w dniu 23 kwietnia r. b. (poniedziałek) o godz. 19-ej p. ppłk. inż. Karafia - Kraeuterkraft Zygmunt wygłosi w lokalu Związku odczyt p. t. „Radjo w wojsku".

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545 80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie, Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545 80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA